

ANDRZEJ BORKOWSKI  
Olsztyn

## IDEA DEMOKRACJI W MYŚLI POLITYCZNEJ I DZIAŁALNOŚCI OBOZU NARODOWEGO 1893-1939

Narodowa Demokracja – obóz wszechpolski, obóz narodowy – przez dziesięciolecie była jedną z największych formacji polskiej sceny politycznej. W szczytowym okresie, w czasie krótkotrwałego panowania demokracji parlamentarnej lat 1919-1926, skupiła ona większość elektoratu polskiego. Sytuujący się na prawicy, wielonurtowy obóz polityczny ewoluował wraz z przemianami położenia wewnętrznego i zewnętrznego społeczeństwa polskiego, i ziem, które Polacy zamieszkiwali i do których aspirowali.

Nie spotykamy pogłębionych, teoretycznych wypowiedzi przedstawicieli tego obozu, poświęconych bezpośrednio demokracji, jednakże nie oznacza to, że brakowało wśród nich sił intelektualnych<sup>1</sup>.

Od samego początku formację narodową charakteryzowało silne wewnętrzne zróżnicowanie; płynność zaś polskiej sceny politycznej okresu niewoli narodowej i 20-lecia międzywojennego odzwierciedliła się w zjawisku częstych odejść i powrotów poszczególnych przywódców i czołowych działaczy wszechpolskich. Dbano bowiem więcej o przyciąganie wybitnych jednostek, o osobowości, o ludzi pracy organicznej, mających osiągnięcia na polu gospodarczym, w pracy samorządowej niż o doktrynalną czystość szeregów. Jest to – nawiasem – przyczynek do wewnątrzobozowego demokratyzmu. Kolejne elementy zróżnicowania wynikały z odmienności doświadczeń poszczególnych odłamów narodu żyjącego w trzech państwach. Przeżycia osobiste i grupowe w warun-

<sup>1</sup> Dość zauważyć, że w niepodległej Polsce większość profesury szkół wyższych już to należała, już to ściśle współdziałała, co najmniej zaś jawnie opowiadała się i sympatyzowała z narodowcami. (Na marginesie – po 1926 r. nie było to najbezpieczniejsze, *vide casus* doc. Cywińskiego z Uniwersytetu Wileńskiego). Również w literaturze przedmiotu brak jest opracowań odnoszących się do kwestii ewolucji idei i praktyki demokracji w dziejach „endecji”. Problematyce obozu narodowego najczęściej uwagi poświęcił Roman Wapiński w wielu publikacjach książkowych i artykułach. Najwięcej dla naszego tematu wnoszą: *Narodowa Demokracja 1893-1939*. Wrocław 1980; *Roman Dmowski*. Lublin 1989; *Polska i małe ojczyzny Polaków. Z dziejów świadomości narodowej w XIX i XX wieku po wybuch II wojny światowej*. Wrocław 1994; *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*. Łódź 1989; *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*. Wrocław 1991.

kach niewoli uniemożliwiającej prawidłowy rozwój tożsamości narodowej odbiły się silnym piętnem na kształtowaniu się idei demokracji politycznej i społecznej w narodowodemokratycznej myśli politycznej<sup>2</sup>.

\*

Uwagę skupię na pierwszych, jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, dziesięcioleciach istnienia obozu wszechpolskiego oraz na kilku wybranych wątkach ideologii wszechpolskiej. Pozwolą one prześledzić pojmowanie i miejsce idei „ludowładztwa” w myśli i działalności obozu. Wątki owe przedstawię na przykładzie stosunku elity endeckiej do „ludu”, aby następnie uzupełnić je o kwestię doświadczeń wyniesionych z praktykowania demokracji w wolnej Polsce. W drugiej części omówię proces odchodzenia od demokracji ukazany przez stosunek Narodowej Demokracji (ND) do faszyzmu.

Już samo przyjrzenie się kolejnym nazwom podstawowego członu obozu, którym była partia polityczna, świadczy o zmianie w pojmowaniu roli ludu – warstw pracujących, przede wszystkim chłopstwa. Poczynając od Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego (SD-N, w zaborze pruskim początkowo Towarzystwa Demokratycznego), poprzez Związek Ludowo-Narodowy (ZL-N) już po odzyskaniu niepodległości, aż po Stronnictwo Narodowe (SN) od 1928 r., opuszczenie jednego z dwóch członów tradycyjnej nazwy uwidoczniło przesuwanie się obozu od demokracji ku autorytaryzmowi (a nawet totalitaryzmowi)<sup>3</sup>.

Za twórców obozu ND uważa się powszechnie Jana Ludwika Popławskiego, Zygmunta Balickiego i Romana Dmowskiego. Uznali oni za ojca idei narodowej, za swego prekursora realistę politycznego, ucznia racjonalistów francuskich, empiryka, zwolennika metody indukcyjnej – Augusta Comte’a. Sami czerpali wiedzę z różnych źródeł: Popławski – z historii, Balicki – z socjologii, Dmowski – z obserwacji świata przyrody, studiów politycznych i licznych podróży. Kierowali się zaś – wielokrotnie przywoływaną – maksymą Comte’a: *Savoir, pour prévoir, afin de pourvoir* (wiedzieć, by przewidzieć, celem zaradzenia).

<sup>2</sup> Rezygnację z wyjaśnienia zakresu pojęcia „demokracja” uzasadnia obfitość łatwo dostępnej literatury przedmiotu, począwszy od np. wielokrotnie wznawianego popularnego *Słownika demokracji* Marcina Króla poprzez *Rozkosze demokracji* Philippe’a Brauda (Warszawa 1995) i *Demokracje zachodnioeuropejskie* (Wrocław 1997), aż po *Teorię demokracji* Giovanniego Sartoriego (Warszawa 1994).

<sup>3</sup> Roman Dmowski, autor nazwy „Stronnictwo Narodowe”, nadawał jej określony sens. Odrzucenie członu „demokratyczne” uzasadnił tym, że „o demokratyczność państwa nie ma celu już walczyć. Również bezcelowe jest miano »Związek Ludowo-Narodowy«, gdyż obecnie już nie chodzi o wciągnięcie do pracy politycznej ludu, ale o obronę narodowych praw ludności polskiej w państwie polskim”. Pufny Komunikat Informacyjny nr 119 z 13 VII 1928 r., Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, t. 2, z. 2, Warszawa 1993, s. 293.



Pierwszą postacią obozu – Ligę Narodową – w następujących słowach ujął Stanisław Kozicki: „Cel był polityczny, zakres – polityka polska, zadanie na wskroś praktyczne”<sup>4</sup>. Pierwszy organ prasowy „Głos”, wywodzący się z tradycji emigracyjnego Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, miał za naczelne hasło: „Dla ludu przez lud”.

Nawiązując więc z przeszłością, w ludzie widziano „najglówniejszy składnik społeczności narodowej”. Mając ambicje prowadzenia polityki rzeczywistej, poszukiwano realnej siły zdolnej stać się nośnikiem wartości narodowych. Znalaziono ją w „warstwie ludowej”, uruchomienie jej zaś uznano za „niezbędny warunek zwycięstwa”, za przejaw postępowości<sup>5</sup>.

Tak więc ideę demokracji wywiedziono drogą indukcji, mając na początku rozumowania fakt gruntownej przemiany w układzie społecznym. Ujmując rzecz z grubsza – szło o przemianę wsi pouławszczeniowej, rozwój przemysłu i miast wraz z pojawieniem się (wywodzącej się głównie z chłopstwa) polskiej klasy robotniczej i schylek dziejowej roli szlachty, jej przodownictwa w narodzie.

Fakt emancypacji politycznej ludu polskiego był obiecujący dla sprawy odzyskania niepodległości. Znamienne, iż Popławski dostrzegał pod koniec wieku, że zachodzący w całej Europie proces demokracji znajduje się dopiero w pierwszej fazie swego rozwoju. Przewidywał zarazem wzrost szowinizmu, który był „w gruncie rzeczy silnie skondensowanym poczuciem odrębności narodowej, głoszącej jawnie zasadę: *Right or wrong – my country*. Ostrzegał też przed obniżeniem poziomu kultury oraz zalewem cywilizacji przez „zastępy nowoczesnych barbarzyńców, których daje warstwa pośrednia – jednostek oderwanych od prastarej cywilizacji ludowej i nie zasymilowanych przez warstwy kulturalne”. Dmowski zaś przedstawiał różnice w rozumieniu idei ludowładztwa pomiędzy kształtującym się obozem wszechpolskim a „dawną demokracją”, która „(...) pomimo daleko nieraz idącego rewolucjonizmu, uważała Polskę za dobro szlacheckie, dla którego lud można zjednać tylko

<sup>4</sup> S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887-1907)*. Londyn 1964, s. 452, W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*. Warszawa 1933, ss. 276-285. Ignacy Chrzanowski w biografii Dmowskiego, zamieszczonej przez M. Kulakowskiego (Józefa Zielińskiego) w: *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. I, Londyn 1968, ss. 30-33; tamże *Relacja własna Dmowskiego*, ss. 140-142, 256-263, 155-157; wspomnienia W. Jabłonowskiego, s. 145.

<sup>5</sup> „Wszelka polityka postępową, dążąca do posunięcia społeczeństwa w rozwoju politycznym, musi być demokratyczną, musi się opierać na ludzie, i odwrotnie, wszelka polityka, oparta na ludzie, musi być postępową (...). Wszelka tedy polityka postępową musi być jednocześnie polityką społeczną, musi szukać rozwiązania dla najbardziej palących kwestii społecznych na naszym gruncie”. R. Dmowski, *Wykształcenie polityczne*. „Kwartalnik naukowo-polityczny i społeczny”, cyt. za: *Pisma*, t. IV, Częstochowa 1938, s. 240. Z tegoż 1898 r. pochodzą rozważania o „polityce zdobywcy politycznych”; tamże, s. 239. Teresa Kulak poświęciła publicystyce „Głosu” trzeci rozdział (zatytułowany *W kręgu ludowo-patriotycznej publicystyki „Głosu”*) biografii politycznej J. L. Popławskiego.

kupiwszy go obietnicą przewrotu ekonomicznego. My – przedkładał dalej – którzy uważamy chłopów za takich Polaków, jakimi sami jesteśmy, którzy przyznajemy im równy udział w życiu narodowym, musimy wymagać od nich poczucia się do tych równych z nami obowiązków względem Ojczyzny. Chłop nie dlatego ma walczyć za sprawę narodową, że jej zwycięstwo da mu korzyści bezpośrednie, korzyści materialne, ale dlatego, że to jest sprawa narodowa, sprawa wspólna, wszystkich jednakowo obchodząca”. Należało – zgodnie z pragmatycznym, wręcz utylitarным podejściem do zagadnień teoretycznych (w tym ludowładztwa) – przygotować chłopów do w pełni świadomego, samodzielnego udziału w życiu narodowym, w przyszłości państwowym. Kiedy mówiono o dwóch odrębnych cywilizacjach – szlacheckiej i chłopskiej, wyprowadzono wniosek o konieczności zlania ich w jedną, tak aby powstała nowa Polska „z nieruchomości przez wieki pokładów”, z chłopstwa wyrosłego w uporczywej walce o byt, o kęs chleba. Zamiast odrodzenia się starej Polski – przeobrazimy się w „normalny, zdrowy naród, zdolny do samoistnego, zdrowego bytu politycznego”. Jednakże nieuprawniony jest wniosek, iż wszechpolacy popierali równomiernie interesy wszystkich klas i warstw społecznych, konserwując tym samym strukturę społeczną. Wskazanie było jednoznaczne i nie pozostawiające żadnych wątpliwości – „rzetelne stanowisko narodowe”, zgodne z zasadą solidaryzmu, sprowadzało się do „podniesienia i dobrobytu” tych warstw, „których nędza i ciemnota zgubę gotują” – a wszystko to miało się dziać w interesie narodu<sup>6</sup>.

Dlatego też w broszurze programowej *Nasz patriotyzm*, inaugurującej działalność obozu wszechpolskiego w 1893 r. w otwierających ją zdaniach, mówiąc o „polityce narodowej” wyłożono obowiązujące w niej ogólne zasady. Znalazły się wśród nich dogmaty, od których narodowcy nie odstąpili w następnych dziesięcioleciach, takie jak: „(...) każdy czyn polityczny Polaka (...) musi mieć na widoku interesy całego narodu (...), prawdziwy patriotyzm nie może mieć na względzie interesów jednej jakiegóż klasy, ale dobro całego narodu (...). Taż sama zasada obowiązuje wszelką organizację polityczną, wszelką partię, wszelkie stronnictwo, bez względu na pole ich działalności”<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Wszystkie cyt. za: S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej...*, ss. 469-471. J. L. Popławski omawiając obszernie program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego przytoczył słowa mówiące o podporządkowaniu interesom „ludu” interesów pozostałych warstw narodu. Podkreślił ich wagę stwierdzając, że wyrażają one istotę demokratyzmu wszechpolskiego. Wypowiedź ta ukazała się w 1900 r. w „Przeglądzie Wszechpolskim” (dalej: PW), by zostać przedrukowaną w *Pismach politycznych* Jana Ludwika Popławskiego, t. I, Kraków – Warszawa 1910, ss. 102-130. Także tegoż *Nasz patriotyzm i nasza taktyka*. PW 1899, tamże ss. 60-73.

<sup>7</sup> R. Dmowski, *Pisma*, t. 3, ss. 247-248. W popularnej broszurze zawierającej program działalności SD-N wydrukowanej w 1900 r. w Krakowie poczytywano za najważniejsze „organizowanie działalności zbiorowej wśród ludu miejskiego i wiejskiego”. *Polityka polska w zaborze rosyjskim*, s. 22.



Działalność owa przejawiała się w różnych formach. Przede wszystkim w prasie – wielopoziomowej, wydawanej w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, z „Polakiem” Popławskiego na czele<sup>8</sup>. Spośród organizacji, o różnorodnych celach i zakresach działania, powstających i zanikających, przechodzących różne koleje losu, czasem zmieniających afiliacje i sympatie polityczne wymienić można: Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Łączność”, Koła Oświaty Ludowej, Towarzystwa: Oświaty Narodowej, Nauczycieli Ludowych, Opieki nad Unitami; dalej – Organizację Narodową, Związek Unarodowienia Szkół, Związek Pracy Narodowej, aż po Polską Macierz Szkolną – zastępczą strukturę nie istniejącego polskiego systemu szkolnego, masową (bo z górą statystyczną), wielce zasłużoną na niwie budzenia i kształtowania świadomości narodowej najszerzych warstw społecznych wsi królewickiej. Były również organizacje robotnicze i bojowe, był „Sokół” i Drużyny Bartoszwowe. Ponadto najważniejsze elementy pracy organicznej: kółka rolnicze, spółdzielczość wiejska i spożywców w miastach, banki ludowe i spółki zarobkowe oraz wiele, wiele innych ... nie do przecenienia, a dzisiaj prawie całkowicie zapomnianych – jak np. Zet i Pet, grupujące młodzież<sup>9</sup>.

Prawdziwa „praca narodowa” – jak wszechpolacy nazwali swą działalność – miała według nich w istocie charakter walki. Przeniesiona z przyrody do dziedziny społecznej zasada walki na „śmierć i życie” przybierała postać zmagania bez zmiłowania i kapitulacji, w których można być tylko zwycięzcą lub zwyciężonym (a więc zginąć). Zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie były one przejawem „odwiecznego antagonizmu” z sąsiadami, potęgującego się w miarę coraz szerszego w nim udziału mas ludowych. Omówiony wyżej wywód Dmowskiego doprowadził go do konkluzji: „Naród dwudziestomilionowy, świeży, młody – bo główna masa naszego ciała narodowego dopiero zaczyna swoją historię – a przy swej młodości mający wiele pięknej tradycji, naród taki – to skupienie sił niezmiernych, które w najcięższej, najdłuższej trwającej walce się nie zużyją. Siły te mogłyby zginąć, gdyby pozostały beczynnymi, ale w dzisiejszych warunkach nie mogą się wyczerpać, gdy raz zostały uruchomione”<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Cieszący się niezaprzeczalnym autorytetem wśród elity wszechpolskiej J. L. Popławski nie był szerzej znany. Po raz pierwszy mówiono o nim publicznie dopiero po jego śmierci – pisał Zygmunt Wasilewski we wstępie do *Pisma Popławskiego*. Dziennik tak przedstawiał stratę: „Przestało bić jedno z największych i najczystszych serc polskich, zgasł jeden z najwybitniejszych w Polsce współczesnej umysłów”. „Gazeta Codzienna” nr 71 z 12 III 1908, tamże, t. I, s. VI.

<sup>9</sup> T. Wolsza, *Narodowa Demokracja wobec chłopów w latach 1887-1914*. Warszawa 1992, O „pokoleniu niepokornych” (za B. Cywińskim) obszernie pisał R. Wapiński. Porównaj też wzmiankę w *Sercu Europy* N. Daviesa, Londyn 1995, ss. 243-245. Nawet Pobóg-Malinowski, zaciekle wróg „endecji”, odmawiający jej zasług w odzyskaniu niepodległości, przyznawał jej w pracy narodowej wśród ludu.

<sup>10</sup> R. Dmowski w artykule *Istota walki narodowej* (pierwodruk w „Przeglądzie Wszechpolskim” II 1902), *Pisma*, t. 3, ss. 94-99. W uznawanej powszechnie za „Biblię” nacjonalizmu polskiego broszurze *Myśli nowoczesnego Polaka* (mającej wiele wydań, powstałej na podstawie

Dmowski nie był wśród wszechpolaków odosobniony w poglądach, że walka stanowi podstawę stosunków między narodami. Również Popławski, mówiąc w 1896 r. o tolerancji i humanitaryzmie zrównał je z pobłażaniem, ślamazarnością i potulnością, zaprzeczającymi godności i „samoistności narodowej”. Dowodziły one braku charakteru, gdy tymczasem: „Musimy być silni, jeżeli żyć chcemy, a egoizm narodowy jest koniecznym atrybutem siły”<sup>11</sup>.

Będąca zaprzeczeniem demokracji zasada egoizmu narodowego zderzała się z postulatami etycznymi. Pisał o tym Balicki, formułując zalecenie nieobniżania „typu cywilizacyjnego”; innymi słowy – niewchodzenia w kolizję z dekalogiem. Okazywało się bowiem, że demokracja, jej narzędzia, instytucje, mechanizmy mogły być użyteczne lub szkodliwe w zależności od oceny ich przydatności. Miarą był imperatyw polityki obozu – wzgląd na polską rację stanu, interes narodu i państwa – stawiający ojczyznę ponad wszelkie doktryny i dogmaty, jak z dumą podkreślał Dmowski.

Przykładem wykorzystania mechanizmów demokratycznych był udział ND w parlamentach państw zaborczych, w tym w wyborach do Dumy i w pracach rosyjskiej Izby Państwowej. Sposób myślenia Dmowskiego (zanim jeszcze doszło do „rozumnej ugody”) znajdujemy w liście do T. T. Jeża „(...) konstytucja w Rosji jest dla nas bardzo pożądana, ale tylko dlatego, że użylibyśmy jej jako gruntu do akcji dalej idącej, bo prowadzącej do niepodległości Polski”<sup>12</sup>. Przegrana Dmowskiego w wyborach do IV Dumy (zblokowanymi głosami socjalistów i mniejszości narodowych – głównie żydowskiej) ukazała niebezpieczeństwo rysujące się przed obozem. Zbliżająca się wojna pomiędzy zaborcami podzieliła społeczeństwo polskie na dwa wielkie obozy. Dostrzegając ten fakt odbierano przeciwnikom prawo nazywania się ugrupowaniami narodowymi. Była to, w oczach Dmowskiego, koalicja różnorodnych sił „(...) mniej lub więcej świadomie stawiających ponad dobro narodu rozmaite pryncypia lub interesy partykularne, mniej lub więcej wyraźnie popierane przez silnych i wpływowych w naszym kraju Żydów”<sup>13</sup>.

artykułów drukowanych w 1902 r. w PW) Dmowski wielokrotnie odwoływał się do pojęcia walki, krytykując polską słabość. Z optymistycznymi prognozami na przyszłość, np. „demokratyzacja kultury otworzyła nam nowe pole na kresach zachodnich”, kontrastowała ocena przeszłości „Należeliśmy do typu ludów biernych, wospcbionych pokojowo, żyjących z płodów przyrody, a nie szukających łupu, do typu napadanych, a nie napadających”. Konieczność przetwarzania polskiego charakteru narodowego wymagała przewyciężenia braku energii politycznej, ospałości i bierności – wskazywał Dmowski w *Upadku myśli konserwatywnej w Polsce*.

<sup>11</sup> Cyt. za S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej...*, s. 461.

<sup>12</sup> List z 27 I 1903 r., w: M. Kułakowski, *op. cit.*, s. 249.

<sup>13</sup> *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*. cyt. za: *Pisma*, t. IV, s. X oraz rozdział *Kwestia żydowska i nast.*, ss. 118-127; M. Kułakowski, *op. cit.*, s. 64. Także: Krzysztof Kawalec, *Roman Dmowski*. Warszawa 1996, ss. 151-155; T. Kulak, *op. cit.*, 118-125; R. Wapiński, *Polska i małe ojczyzny Polaków...*, ss. 152-192 (rozdział: *Wobec Żydów i kwestii żydowskiej*) – podkreślający złożoność problematyki; M. Sobczak, *Kwestia żydowska na przełomie XIX i XX wieku w ocenie*



Rok 1912 przyjmuje się za przełomowy, od którego kwestia żydowska pocnie zajmować coraz więcej miejsca w publicystyce i działalności obozu, by po dziesięcioleciach przekształcić się w obsesję spisku żydowsko-masońskiego i pruskiego. Fakt znalezienia się aż 46 elektorów żydowskich na ogólną liczbę 83 w zgromadzeniu, na którym przepadła kandydatura Dmowskiego w wyborach do IV Dumy uświadomił wszechpolakom niebezpieczeństwo „judeizacji” Polski, przekształcenia jej w „Judeopolonię” – jak pisano w prasie obozu. Konsekwencje powyższych ocen były wielostronne; z pełną ostrością ujawniły się w Polsce Odrodzonej.

Obawy związane z konkurencją ze strony Żydów, szczególnie z dominacją w życiu gospodarczym miast Kongresówki, przyczyniły się do umocnienia przekonania o potrzebie przygotowania młodego pokolenia Polaków do walki z wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Już nie wystarczała realizacja haseł, takich jak „oświata ludu dokona cudu” oraz akcji „pomnikowych” – gdy np. 400 delegatów chłopskich uczestniczyło w ceremonii odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza (Warszawa 24 XII 1898 r.) i w poufnych zebraniach, co w kręgach wszechpolskich powszechnie uznawano za przełom w dziejach obozu, „w uobywatelnieniu” ludu przez narodowców.

Ambicja wychowania nowego typu obywatela, „nowoczesnego Polaka”, należała do zasadniczych dążeń obozu. Celem było przekształcenie „(...) społeczeństwa na organizację samoistnych obywateli, decydujących świadomie o swoim losie”. Wolnych w swych decyzjach; zewnętrznie – formalnie i wewnętrznie – duchowo, w sensie „(...) wolności myśli, sądu, wyboru sposobów i dróg działania”<sup>14</sup>. Wśród pożądanych cech osobowościowych czołowe miejsca zajęły: patriotyzm i „cnoty obywatelskie” – karność i hart ducha; wychowanie zaś stawiano przed kształceniem<sup>15</sup>.

Stwierdzenie Antoniego Sadzewicza, że „(...) nacjonalizmowi skutecznie przeciwstawiać się może tylko nacjonalizm” uznać można za banalną konstatację.<sup>16</sup> Kiedy uzupełnić ją jednakże o kolejne niepowodzenia – nieudaną próbę stworzenia masowej organizacji skupiającej większość polską w 1900 r. zapowiadanej jako „rząd koncentracji narodowej” przez Popławskiego, szcze-

*14* *Stworzonego się polskiego ruchu narodowego*. „Nauki Humanistyczne”, t. 2. Wrocław 1996, ss. 185-199. Ogólne uwagi o stereotypie Żyda w dziejach Polski – H. Samsonowicz, *O „historii prawdziwej”. Mity, legendy i podania jako źródło historyczne*. Gdańsk 1997, ss. 113-116.

*15* J. L. Popławski, *Nasz demokratyzm...*, t. I, s. 103.

*16* Zygmunt Balicki w referacie o „Zasadach wychowania narodowego” wygłoszonym 1 XI 1909 r. we Lwowie na posiedzeniu Polskiego Kongresu Pedagogicznego, za: J. M. Majchrowski, *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, cz. I. *U źródeł nacjonalizmu: Myśl wszechpolska*. Kraków 1990, ss. 197-205, także E. Paruzel, *Ideal wychowawczy Narodowej Demokracji i próby jego realizacji na przełomie XIX i XX w.* Toruń 1993.

*17* W artykule *Przeistoczenie się patriotyzmu*. „Przegląd Narodowy” nr 11/1909, cyt. za: J. M. Majchrowski, *Polska...*, s. 227.

gólnie zaś klęskę polityki „rozumnej ugody” narzuconej obozowi przez Dmowskiego – łatwo przyjdzie pojąć dlaczego do najważniejszego dotąd antagonisty, obozu socjalistycznego dołączyli konserwatyści<sup>17</sup>. Z socjalizmem walczone nie tylko piórem, czynnie przeciwstawiając się żywiolowi rewolucji lat 1905-1907. Rewolucja stała w sprzeczności z zadaniem budowy od fundamentów nowej Polski jeszcze przed odzyskaniem niepodległości; służyła wrogom zewnętrznym – głównie Niemcom, co w świetle spodziewanego konfliktu między zaborcami postrzegano jako zbrodnię przeciwko narodowi.

Nie wykluczając obowiązywania zasady walki jako podstawy stosunków między narodami czyniono od niej odstępstwa. Dopuszczano solidarność opartą na wspólnocie interesów narodowych, życzliwość zaś – wynikającą ze wspólnoty dążeń, współdziałania w walce – uważano wręcz za pożądaną i cenną, co stało się jedną z głównych przesłanek podjęcia akcji neosłowiańskiej<sup>18</sup>.

Nie przesądzając ani kształtu ustrojowego, ani terytorialnego przyszłej, odbudowanej Polski, zdawano sobie sprawę, że nie odrodzi się ona w granicach ani w „formie historycznej” I Rzeczypospolitej. Nawet gdyby przyjęła postać małego państewka lub autonomicznej części większej całości, zasięg granic miał wyznaczyć polski interes narodowy i ekonomiczny. Demokracja, wartości demokratyczne traktowane były instrumentalnie. Wtenczas, gdy zachodziła zbieżność pomiędzy ideą „ludowładztwa” a swoście pojowanym interesem narodowym, jak w przypadku „uobywatelnienia” ludu, przychyłano się ku niej i skwapliwie realizowano. Kiedy zaś znajdowały się w opozycji – jak w przypadku projektów samorządu miejskiego, które przekształcić się mogły w reprezentację mniejszości żydowskiej w byłym Królestwie – uszytniano stanowisko, podporządkowując demokrację nacjonalizmowi. Nie było tu jednak doktrynerstwa, a pod niektórymi względami zachodziło sprzężenie zwrotne. Dla przykładu – teza Dmowskiego – o konieczności objęcia granicami państwa ludności etnicznie polskiej, czyli posiadającej wysoką świadomość narodową i obywatelską ludności Wielkopolski, Górnego Śląska i Pomorza znalazła się u podwalin koncepcji terytorialnej Narodowej Demokracji. Wyłożona ogólnie w książce *Niemcy, Rosja i kwestia polska* (1908) uzasadniającej przyjęcie orientacji antyniemieckiej obozu i opowiedzenie się za Rosją i jej sojusznikami, implikowała powściągliwość aspiracji terytorialnych na

<sup>17</sup> M. Jaskólski, *Konserwatyzm – nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatyzmu krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914 r.* Kraków 1989; J. L. Popławski, *Organizacja sił narodowych.* PW 1899, cyt. za: tenże *Pisma*, t. I, ss. 74-83.

<sup>18</sup> J. L. Popławski, *Polityka słowiańska.* PW 1897/27, za: tenże *Pisma*, t. I, ss. 206-207. *Zróżnicowane oświecenie u Dmowskiego (Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 1, Warszawa 1988, ss. 140-144), S. Grabskiego w *Pamiętnikach*, t. 1, Warszawa 1989, ss. 183-186, Kramarza (K. Kramář, *Na obranu slovanské politiky.* Praha 1926) i Benesza (E. Beneš, *Úvahy o slovanství. Hlavní problémy slovanské politiky.* Praha 1947, ss. 134-198, 307-316).



wschodzie. Kolejno uściślana, dostosowywana do przemian położenia międzynarodowego w czasie Wielkiej Wojny, rozbudowana została aż po postać programu terytorialnego paryskiego Komitetu Narodowego Polskiego i polskiej delegacji pokojowej w Wersalu<sup>19</sup>.

\* \* \*

Czas wojny nie sprzyjał opracowaniu koncepcji ustrojowych, rozwiązań kwestii ludowładztwa w przyszłym państwie polskim. Cała uwaga skupiona była najpierw na wprowadzeniu sprawy odbudowy Polski dla celów wojennych Ententy, a następnie walce o granice.

Realizacja koncepcji terytorialnej zdominowała prace paryskiego Komitetu Narodowego Polskiego u schyłku wojny – już po rewolucji rosyjskiej.

Paradoksalnie – nakaz polityki wszechpolskiej kierowania się polskim interesem narodowym sprzężony z koniecznością uznania mechanizmów demokratycznych (a więc przyjęciem głosowania powszechnego i wolnych wyborów) powstrzymywał ekspansjonizm terytorialny. Godzono się – chociaż z bólem serca i nie do końca konsekwentnie – z utratą większości ziem zabranych. Czyniono to m.in. dlatego, aby nie obciążać przyszłego, postulowanego państwa nadmierną liczbą ludności wyznającej prawosławie, obcej polskiej kulturze, na domiar analfabetów, jak pisano – ciemnego, zanarchizowanego chłopstwa ruskiego, nie poddającego się asymilacji. Kiedy zaś okazało się po odzyskaniu niepodległości, iż co trzeci obywatel nie jest Polakiem sprzeciwiano się „komedii federacyjnej”, jak nazywano zamiary Naczelnika Państwa, grożącej odebraniem państwu polskiemu charakteru narodowego. Jego zapewnieniu służył zaś projekt trójdzielnicowej Rady Narodu Polskiego z października 1918 r., organu parasejmowego (nawiązującego do pomysłu z 1914 r. – powołania do życia Rady Narodowej)<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> Przyczyny i następstwa tzw. zwrotu orientacyjnego rozpatrywałem m.in. w artykule *Drogi do niepodległości w myśli politycznej i działalności Romana Dmowskiego (przed I wojną światową)*. „Przegląd Zachodni” nr 5-6/1988, ss. 47-78 oraz w pracy *Rosja w myśli politycznej obozu narodowo-demokratycznego w latach 1914-1917 (na tle koncepcji polityki wobec Rosji w latach 1893-1914)*, będącej rozprawą doktorską. Por. R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*. Gdańsk 1997, ss. 111-112, 122-125, 136-139, 153-156.

<sup>20</sup> W. Giertych, *Koncepcja państwa w Narodowej Demokracji w latach 1918-1922*. W: *Komunikaty Towarzystwa imienia Romana Dmowskiego*, pod red. J. Giertycha, tom II, cz. 1, Londyn 1979/80, ss. 215-227. Przebywający w kraju przedstawiciele kierunku narodowego od 1915 r. przyjęli postawę pasywną („pasywiści”) odkładając uregulowania ustrojowe na czas po zakończeniu okupacji. Opowiedzenie się polityków galicyjskich (jak S. Głąbińskiego) za republiką mogło oznaczać raczej odrzucenie rozwiązania austro-polskiego z Habsburgiem na tronie. A. Ajnenkiel, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*. Warszawa 1975, ss. 79-97; tenże, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do roku 1926*. Warszawa 1972; tenże, *Polskie konstytucje*. Warszawa 1982, s. 208 „Narodowa Demokracja aż do uzyskania niepodległości nie sprecyzowała swych postulatów ustrojowych”. Celem „obozu nacjonalistycznego (...) jest Polska mocarstwowa, ale nie imperialistyczna” pisano w artykule wstępnym *Polski nacjonalizm* w „Gazecie Warszawskiej” (dalej: GW) nr 354 z 28 XII 1921.

\* \* \*

Wraz z końcem wojny, wygranej przez państwa o ugruntowanym systemie demokratycznym, oczywiste było, że to one staną się wzorcem dla odradzających się lub nowo powstających państw środkowo- i wschodnioeuropejskich. Monarchie „wyszły z mody”; nie podołały ciężarom wojny.

Republikańska forma rządów, reprezentacja interesów społeczeństwa poprzez parlament były tymi rozwiązaniami, z których korzystano, projektując także ustrój odradzającej się Polski. Również koncepcje wychodzące z łona obozu narodowego mieściły się w tym nurcie, czerpiąc głównie z wzorców francuskich i amerykańskich – jak to było z projektem konstytucji opracowanym przez Stanisława Głabińskiego, kierującego wraz ze Stanisławem Grabskim Związkiem Ludowo-Narodowym<sup>21</sup>.

W przyjętej w grudniu 1918 r. – jeszcze pod starą nazwą Demokracji Narodowej – deklaracji programowej przedstawiono Polskę jako republikę z prezydentem na czele oraz 2-izbowym parlamentem i szerokim samorządem<sup>22</sup>.

Uchwalony 27 października 1919 r. program ZL-N (na pierwszym zjeździe) demokracją formalną (polityczną) zajmował się w przedostatnim z rozdziałów, XVIII, zatytułowanym *Nowoczesny demokratyczny ustrój państwowy*. Mówiono w nim, że oparty winien być na „(...) równym udziale wszystkich obywateli, bez różnicy płci, narodowości i wyznania, na prawach wyborczych, ścisłym rozgraniczeniu uprawnień władz prawodawczych, wykonawczych i sądowych, odpowiedzialności władzy wykonawczej przed przedstawicielstwem narodowym, jednolitości administracji państwowej i szerokim samorządzie miejscowym”<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Porównaj przyp. 3. Przyczyny zmiany nazwy stronnictwa wyjaśnił jeden z organizatorów ZL-N Jerzy Gościński w liście do Stanisława Kozickiego (w Paryżu) z 8 III 1919 r. Uważał on, że „»firma« d-n została zdyskredytowana. Dokonywana konsolidacja ugrupowań o kierunku narodowym działających w różnych częściach Polski poświęcając dawną nazwę przybierze nową »stronnictwa ludowo-narodowego«. Jako krok w tym kierunku tworzy się (...) związek ludowo-narodowy, pod egidą związku sejmowego”. Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: B PAN Kr.), sygn. 7782 (Teki Zielińskiego).

<sup>22</sup> *Deklaracja programowa Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego*. Warszawa 1918, s. 9.

<sup>23</sup> *Program Związku Ludowo-Narodowego*. Warszawa 1920, ss. 16-17. Jego autorem był S. Grabski, patrz: tegoż *Pamiętniki*, t. 2, ss. 127-128. Przyjęło go 8 tys. delegatów. Aby przybliżyć pojmowanie demokracji politycznej i społeczno-gospodarczej przytoczę tytuły pozostałych rozdziałów programu: I. *Potęga Polski*, II. *Granice Polski*, III. *Armia*, IV. *Silny rząd*, V. *Fachowa, odpowiedzialna, niezależna od wpływów partyjnych sprawna administracja*, VI. *Stosunek państwa do narodu: jak najmniej przymusu państwowego, jak najwięcej poczynania obywatelskiego*, VII. *Polityka gospodarcza. Podniesienie wytwórczości krajowej, uprzemysłowienie*, VIII. *Unarodowienie miast, przemysłu i handlu*, IX. *Jednolitość narodowo-państwowa*, X. *Równowaga społeczna. Reformy społeczne. Podstawą ich chrześcijańska sprawiedliwość, poszanowanie własności i wolność*, XI. *Reformy rolne*, XII. *Reformy robotnicze*, XIII. *Moralna siła narodu. Religijne, narodowe i obywatelskie wychowanie społeczne*, XIV. *Kościół*, XV. *Szkola*, XVI. *Rodzina. Kierownicza w niej rola kobiety. Obywatelskie stanowisko kobiet*, XVII. *Wychowawczy wpływ władz państwowych*, XVIII. (tekst wyżej), XIX. *Świadomość wielkich dziejowych zadań Polski*.



Spełniający wszelkie kryteria demokratyzmu program Związku odwoływał się do zasad wszechpolskich, zapowiadając ich kontynuację w Polsce niepodległej. Otwarcie ogłoszono w nim podporządkowanie interesów klasowych i warstwowych dobru powszechnemu oraz oparcie siły państwa na świadomości narodowej i poczuciu obowiązku najszerzych warstw ludowych. Realizacja powyższych zasad oznaczała budowę nowoczesnego państwa o ustroju demokratycznym. Ludowładztwo było – jak uprzednio i później – rozumiane jako środek służący osiągnięciu celu ostatecznego „(...) potęgi narodu i państwa polskiego”. W programie z rezerwą odnoszono się do rozbudowywania funkcji państwa i sprzeciwiano jego omnipotencji oraz próbowano zastępować przymus państwowy poczynaniami obywatelskimi<sup>24</sup>. Program mieścił się w nurcie liberalno-konserwatywnym; sytuując ZL-N po prawej stronie polskiej sceny politycznej podkreślał znaczenie prywatnej własności i wolności gospodarczej (nie wyrzekając się przy tym niezbędnych reform, jak np. rolnej) oraz religii, Kościoła i rodziny.

Na tak daleko posunięty demokratyzm przywołanego programu złożyły się również atmosfera powojennego lewicowego radykalizmu oraz narastająca fala rewolucyjna. Od początku wzbudzał on zastrzeżenia i wątpliwości w szeregach obozu. Narastały one wraz z upływem czasu, a oceny stawały się coraz ostrzejsze<sup>25</sup>.

Podobny proces następował w odniesieniu do pierwszej konstytucji Polski Odrodzonej. ZL-N, największe stronnictwo sejmowe nie wykazało szczególnej aktywności w debacie konstytucyjnej. Łatwo zgodzono się na tzw. Małą Konstytucję, spodziewając się, że prowizorium potrwa krótko, około miesiąca, i zostanie zlikwidowane poprzez przyjmowanie kolejnych rozdziałów ustawy zasadniczej. Udzielając się w pracach Komisji Konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego, przedłożono 30 maja 1919 r. projekt ZL-N (autorstwa S. Głąbińskiego). Przewidywał on jednoizbowy Sejm ze Strażą Praw, pełniącą funkcje drugiej izby; najwyższą władzę wykonawczą pełniłby prezydent wybierany przez cały naród na 7 lat. Projekt łączył wzory amerykański – przy wyborze prezydenta – z francuskim w kwestii odpowiedzialności rządu przed parlamentem. Został on skrytkowany w łonie obozu (wkrótce osłabionego m.in. na tle sporów o materię konstytucyjną); ZL-N przychylił się następnie w zasadzie do

<sup>24</sup> Tamże, ss. 4-5. Zasady demokracji przeniesiono do życia wewnątrzpartyjnego, ss. 21-30.

<sup>25</sup> Już w dniu ogłoszenia w „Gazecie Warszawskiej” projektu programu (przyjętego zresztą bez zmian), tj. 24 X 1919 r. członek LN, ziemianin o poglądach zachowawczych, jeden z przywódców obozu utyskiwał na jego nadmierny liberalizm. J. Zdanowski, *Dziennik 1915-1935*, t. III, s. 31. B PAN Kr., sygn. 7862 (Teki Zielińskiego). Podobnie R. Dmowski, jeszcze przed powrotem do kraju, w marcu 1920 r. wypowiedział się (w liście do S. Kozickiego z Algieru) o ZL-N, że nie jest odpowiednią, solidną konstrukcją pozwalającą prowadzić „mocną i mądrą” politykę. Zarazem nazwał był ND „przeżytkiem minionej doby”, który zlikwidować trzeba ze względu na anachroniczność jego koncepcji i metod. M. Kułakowski, *op. cit.*, t. II, Londyn 1972, ss. 201-202.

projektów rządowych<sup>26</sup>. Zgodnie z przywoływanymi programami SD-N i ZL-N przyjmowano zasadę przyznania pełni swobód i praw wszystkich obywatelom RP. W długotrwałej dyskusji konstytucyjnej szczególnie kontrowersję wzbudziły kwestie pozycji prezydenta, powołania drugiej izby i miejsca Kościoła w państwie. Ostatnia z nich była oczywista, niezmiennie było stanowisko wszechpolaków podkreślające rolę Kościoła w życiu narodu; w odniesieniu do drugiej wykazano się chwiejnością. Najwięcej sprzeczności wywołała pierwsza; rezygnując z pryncypiów programowych podporządkowano je bieżącej grze politycznej, kierując się niechęcią do umocnienia pozycji Naczelnika Państwa, najpoważniejszego kandydata do urzędu głowy państwa.

Uchwalenie konstytucji marcowej uznano początkowo za sukces; wprowadzając demokrację parlamentarną, gwarantowano prawo własności i rolę Kościoła w państwie. Faktycznie była ona kompromisem i wkrótce pojawiły się głosy krytyczne. Zastrzeżenia dotyczyły zasad wyborczych. Przed wojną największy opór wzbudzała zasada proporcjonalności (wobec zacofania mas ludowych). Dopiero w okresie powojennym pogodzone się z pięcioprzymiotnikowym prawem wyborczym – znalazło się ono w projekcie Głębińskiego. Niemniej jednak nic nie wzbudzało tak silnej krytyki jak proporcjonalna ordynacja wyborcza (przyjęta 28 VII 1922 r.); uniemożliwiała stworzenie stabilnej większości rządowej i dopuszczała do nadmiernego wpływu małych grup w Sejmie. Uważano, że proporcjonalność w efekcie „(...) usuwa moralną i racjonalną podstawę ustroju parlamentarnego”<sup>27</sup>.

Równoległe z tworzeniem podstaw państwowości trwała walka o granice. Nawołując: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie” – śmiertelne zagrożenie upatrywano w rewolucji bolszewickiej. Zmobilizowała ona kierownictwo ZL-N do najwyższego wysiłku na rzecz obrony niepodległości. Pracę w aparacie państwowym i samorządach uzupełniała szeroka akcja propagandowa na rzecz wojska i przeciwdziałania zamiarom wywrotowym ze strony komunistów. Bolszewizm, który utrzymał się w Rosji, obalając zasady wolności obywatelskiej i godności ludzkiej, zajął miejsce pierwszorzędnego wewnętrznego prze-

<sup>26</sup> S. Grabski, *op. cit.*, ss. 185-186; S. Głębiński, *Wobec współczesnych zagadnień politycznych*. Poznań 1921, była to wygłoszona przez niego 10 II 1921 r. mowa sejmowa, w której szczególnie nacisk położył na kwestie samorządu i będącą pochodną programu inkorporacyjnego unifikację państwa, zastrzegając się, iż nie oznacza ona centralizacji. Także: Jan Załuska i Kazimierz Lutosławski w dyskusji sejmowej – patrz: Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego (dalej: SSSU) 185 pos. z 16 XI 1920, ł. 32-34, 62-65; K. Lutosławski 188 pos. z 23 XI 1923, ł. 55-57; Arcyb. Józef Teodorowicz 187 pos. z 19 XI 1920, ł. 59-60.

<sup>27</sup> W. Giertych, *op. cit.*, 228-229. Najwięcej głosów na skrajną lewicę padało w województwach o najwyższym procencie analfabetów; niski poziom kultury politycznej („obywatelskiej”) i półwieczne zapóźnienie Polski wobec Zachodu – konfrontował S. Grabski z formą ustroju państwowego opartego na jednej z najbardziej demokratycznych konstytucji europejskich w *Uwagach o bieżącej historycznej chwili Polski*. Warszawa 1922, s. 32.



ciwnika obozu narodowego. Od czasów wojny polsko-bolszewickiej komunistą, bolszewik stał się synonimem wroga. Dodawano mu przeróżnych sojuszników – Żydów, Niemców, masonów. Na czoło ofensywy wysunął się w tym czasie rozpoczynający błyskotliwą karierę (wkrótce przerwana przedwczesną śmiercią) ksiądz Kazimierz Lutosławski, autor preambuły konstytucji marcowej. Przeciwdziałanie „akcji wywrotowej” widział on w mającej ugruntowaną tradycję – uczciwej i rzetelnej „pracy ludowej”, twórczej i skutecznej<sup>28</sup>.

Odpyły powojennej fali radykalizmu z jednej strony, niepowodzenia poniesione w parlamencie (przede wszystkim przegrana własnego kandydata w wyborach prezydenckich) z drugiej, nasiliły ataki na lewicę – oskarżaną o zdradę narodową. Publicystyka kierunku narodowego wskazywała na wrogów dążących do podjęcia korzeni cywilizacji europejskiej, do wyrugowania religii rzymskokatolickiej i Kościoła, szerzących zepsucie obyczajów (rozpustę, pornografię) i niszczących więzi rodzinne. Nagminne było utożsamianie komunizmu z socjalizmem, który stanowił przejściowe stadium (swoistą, polską odmianę „kierieńszczyzny”), prowadzące do komunizmu, przygotowujące grunt pod zwycięstwo bolszewizmu. Stąd też pochodziły postulaty wprowadzenia prawnych zakazów działalności rewolucyjnej, wyjęcia spod prawa polskich komunistów<sup>29</sup>. Ponieważ zaś źródeł agitacji i akcji wywrotowej upatrywano w bolszewickiej Rosji, stała się ona czymś na kształt negatywnego układu odniesienia. Rosji sowieckiej, o wiele rzadziej carskiej używano, kiedy chciano poprzeć przykładami tezy o braku poszanowania podstawowych praw ludzkich, terrorze jako zasadzie rządów itd. Polska zaś była terenem starcia dwóch cywilizacji – wschodniego barbarzyństwa z kulturą

<sup>28</sup> K. Lutosławski, *Trucizna duszy chrześcijańskiej – socjalizm*. Warszawa 1920, s. 12; tegoż: *Najazd Moskwy na Polskę. Mowa posła łomżyńskiego (...) o potrzebie walki z bolszewizmem w Polsce*. Mowy Sejmowe nr 3, Warszawa 1919 (uzasadnienie wniosku nagłego posłów ZSL-N 14 III 1919); *Stronnictwa w Kraju i Sejmie*. Poznań 1920; A. Borkowski, *Narodowa Demokracja i Roman Dmowski wobec wojny 1920 r.* „Życie i Myśl” nr 7-8/1920 ss. 47-64.

<sup>29</sup> J. Bartoszewicz, *Podręczny słownik polityczny*. Warszawa 1922, ss. 74-80 hasło „bolszewizm”, ss. 357-360 „komunizm”, ss. 725-729 „socjalizm” (utopia – przeczy naturze ludzkiej, narzędzie zniszczenia itd.). Odezwa ZG ZL-N nawołująca do przeciwstawienia się działalności wywrotowej wskazywała jako jej autorów „tysiące (...) agitatorów, szpiegów, prowokatorów wszechświatowej rewolucji, stającej na usługach międzynarodowego Żydostwa”. Ratunkiem miała być „cnota obywatelska narodu”, zalecono m.in. wskazywanie agentów władzom bezpieczeństwa. GW nr 234 z 28 VIII 1921. W tejże gazecie (nr 287 z 20 X 1921) omówiono posiedzenie komisji prawnej Sejmu w dn. 19 X pod przew. Z. Seydy zajmującej się wnioskiem ZL-N o uznanie działalności komunistycznej za zdradę stanu i o jej czynne zwalczanie; szczególnie ostro wystąpił ks. Lutosławski. Na II Kongresie Związku Akademickiego Młodzieży Wszepolskiej uchwalono (na III-cim przypomniano zaś konieczność realizacji) rezolucję domagającą się relegowania studentów, którym dowiedziono (na drodze sądowej) działalności komunistycznej. GW nr 322 z 22 XI, nr 324 z 24 XI, nr 325 z 25 XI 1925.

rzymsko-chrześcijańska<sup>30</sup>. Tamą, która mogłaby powstrzymać rewolucję, zahamować rozprzestrzenianie się ideologii komunistycznej, był wyłącznie nacjonalizm, opierający się na solidaryzmie narodowym i integryzmie narodowo-katolickim. S. Grabski rozpatrujący zjawisko rewolucji (w rozprawie pod tym tytułem) w kategoriach choroby, uznał, że nie należy ona do zakaźnych, inwazyjnych, lecz ma samoistne przyczyny wewnętrzne. Odrzucał więc tezę o eksporcie rewolucji, znajdując przyczyny choroby nie poza granicami kraju, lecz wewnątrz niego. Demokracja była lekarstwem, pozostawało pytanie: jaka? – wątpiono bowiem coraz częściej i jawniej w moc liberalizmu jako przeciwwagi dla komunizmu. Przywództwo ZL-N przekonane było, że do prawidłowego funkcjonowania państwa konieczne jest ograniczenie jego kompetencji i przekazanie samorządom lokalnym szerokiego zakresu uprawnień. Punkt ciężkości życia samorządowego znajdować się miał w województwach. Sejmiki wojewódzkie wyłaniane miały być pośrednio i składać z delegatów gmin i powiatów. Przesłanką poglądu o konieczności ograniczenia ingerencji państwa w życie społeczno-gospodarcze było przekonanie, że „Naród jest lepiej zorganizowany niż rząd”<sup>31</sup>. Z drugiej strony nie zaprzestano poszukiwania sposobu zapewnienia Polsce trwałych i silnych rządów. Ponad wszelkie wartości stawiano polską rację stanu. To obywatele, zorganizowane społeczeństwo stanowić miało o sile państwa. Wśród zadań polityki narodowej znalazło się wychowanie „nowego typu obywatela” – jak zatytułował Grabski jeden z rozdziałów swej książki – kształcenie „głębokiego poczucia, że nie Polska dla Polaków, ale Polacy dla Polski”<sup>32</sup>.

Mozolny proces budowy fundamentów państwa przynosił kolejne doświadczenia, które oddziaływały na teorię i praktykę ND. W publicystyce obozu i jego działalności dostrzegać można przeplatanie się znanych, ugruntowanych tez myśli wszechpolskiej z nowymi wątkami. Wynikało to z sukcesów i porażek ponoszonych w walce o „rząd dusz” i władzę w kraju. Niezbyt odbiegała od przedwojennej wykładnia drugiego członu hasła „Narodowa Demokracja”

<sup>30</sup> Z. Wasilewski, *O życiu i katastrofach cywilizacji narodowej*. Warszawa 1921, s. 145 „Pchana przez cywilizację silniejszą przy pomocy sił destrukcyjnych na Wschód stała się ścieżką wpływów podziemnych”. Mniej drastycznie: J. Petrycki, *Wschód i Zachód jako zagadnienie polityki polskiej*. PW nr 5/1923, ss. 373-378; J. Zamorski, *Dziejowe przemiany polskiego typu*, cz. II. *Wschodnie piętno*. PW nr 4/1925, ss. 297-308. „Wyzłuszczenie bez odszkodowania – to bolszewizm w najczystszej swej postaci” odpowiadał na uchwały Kongresu „Wyzwolenia” Roman Rybarski w art. *Przedmurze Wschodu w Polsce*. Rzecz idzie nie o dobra materialne, „lecz o duszę naszego narodu, o jego tysiącletnią cywilizację, w którą znowu uderza fala wschodniego barbarzyństwa”. GW nr 88 z 29 III 1925. Tenże Rybarski obronę narodowego charakteru państwa utożsamiał z obroną Europy przed bolszewizmem w artykule wstępnym *Postępy naszej polityki zagranicznej*. GW nr 114 z 26 IV 1925.

<sup>31</sup> S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*. Warszawa 1922, s. 117.

<sup>32</sup> *Z zagadnień polityki narodowo-państwowej*, cz. II. *Wychowanie narodowe*. Warszawa 1925, s. 55.



dokonana przez Bartoszewicza. Rzeczywistą niepodległość zapewnić mógł „silny i swoisty” naród, wiążący „jak największą liczbę uświadomionych obywateli. Stąd płynie postulat rozumnego demokratyzmu, podnoszącego nieuświadomione warstwy ludowe do godności członków narodu”<sup>33</sup>.

Niewątpliwie udział w życiu politycznym przynosił więcej rozczarowań niż sukcesów. Największe do lata 1919 r. stronnictwo sejmowe napotykało na liczne przeszkody na drodze do władzy. Rozumienie polityki jako „sztuki świadomego regulowania stosunków współżycia ludzi i zbiorowisk ludzkich” stawiało w naturalny sposób przywództwo obozu na gruncie konstytucji – głównego aktu normatywnego i parlamentu, będącego forum jego realizacji. Związek Sejmowy Ludowo-Narodowy utworzony 5 lutego 1919 r. wprowadził do Izby 109 posłów. O składzie klubu niech świadczy fakt, iż należała do niego połowa robotników i co czwarty chłop będący posłem. Jeszcze w 1925 r. pisano o ZSL-N, że jest „jedynym bodaj stronnictwem politycznym, w którym spotykamy przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa”. Posłowie narodowi zgłosili w Sejmie I kadencji ok. 300 wniosków i 500 interpelacji. Brali udział w tworzeniu ustawodawstwa socjalnego, ubezpieczeń od kalectwa i bezrobocia, emerytalnych, powołaniu sądów rozjemczych itp. Traktując robotnika jako podmiot w procesie produkcji dążono do równouprawnienia go z kapitalistą, akceptując zarówno dążenie pierwszego do wyższej płacy jak i drugiego do zysku. Zasadą polityki socjalnej było osiągnięcie dobra powszechnego, m.in. poprzez dopuszczenie robotnika do udziału w zyskach<sup>34</sup>.

Poszukując koalicjanta do stworzenia większości sejmowej, kierowano się ku najbliższemu programowo stronnictwu reprezentującemu ludność wiejską, ku PSL „Piast”. Podjęcie współpracy z częścią ruchu ludowego, której przewodził W. Witos było logiczną konsekwencją założeń programowych ND, budującej siłę państwa na patriotyzmie mas ludowych. Jeżeli zaś spojrzymy na jeden z głównych czynników demokracji – równość – jako na proces, „rosnącą egalitaryzację warunków”<sup>35</sup>, to zrealizowano ją w obu gabinetach centroprawicowych z W. Witosem na czele. Naczelnym postulatem ruchu

<sup>33</sup> O demokracji tylko tyle w obszernym haśle, *op. cit.*, ss. 512-515; także hasło „parlament”, ss. 580-583. Wykładnia może być uznana za miarodajną – dokonał jej były komisarz LN na Ukrainę, przyszły prezes SN.

<sup>34</sup> S. Grabski, *Uwagi...*, s. 95; A. Bełcikowska, *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce*. Warszawa 1925, s. 61; S. Rymar, *Prace ZLN w Sejmie i Senacie*. Warszawa 1927, s. 18; A. Ajnenkiel, *Historia sejmu polskiego*, t. II, cz. II, ss. 21, 25-32; SSSU, 13 pos. z 11 III 1919, ł. 631-634; 18 pos. z 26 III 1919, ł. 1013-1025 (w imieniu ZL-N poseł Gdyk); 201 pos. z 21 I 1921, ł. 23-26 (K. Mierzejewski o zatargach zbiorowych); J. Straszak, *Z zagadnień polskiej polityki socjalnej*. PW nr 1/1926, s. 41 (m.in. o związku zawodowym „Praca Polska”); E. Taylor, *Walka klas czy solidaryzm gospodarczy*, tamże, nr 11/1922, ss. 820-824; A. Friszke, *Naród, państwo, system władzy w myśli politycznej Związku Ludowo-Narodowego w latach 1919-1926*. „Przegląd Historyczny” z. 1/1981, ss. 51-70.

<sup>35</sup> P. Manent, *Intelektualna historia liberalizmu*. Kraków 1994, s. 149.

ludowego była reforma rolna. ZL-N zgłosił jej projekt 7 kwietnia 1919 r.; w dyskusji sejmowej jego obrony podjął się W. Staniszkis, opowiadając się za strukturą gospodarstw rolnych Pomorza i Wielkopolski, o obszarze ponad 20 ha, uzasadniając ją wyższą produktywnością gospodarstw średnioobszarowych i za dobrowolną parcelacją<sup>36</sup>. W rozmowach koalicyjnych „Piast” kładł nacisk na reformę, ZL-N na umocnienie polskiego charakteru narodowego państwa w ustroju administracyjnym i samorządzie<sup>37</sup>. Układ zawarty przez ZL-N, PSL „Piast”, ChD i Sch-L – nazywany fałszywie „lanckorońskim” – spotkał się z napaściami przeciwników, rząd zaś określano równie mało elegancko – „Chjeno-Piasta”. Układ wzbudził również krytykę w szeregach samego obozu. W efekcie odeszła od niego większość ziemian, uważając zgodę na reformę rolną w kształcie przyjętym w porozumieniu za zdradę interesów środowiska ziemiańskiego.

Do zawarcia porozumienia przyczynił się Dmowski, do tej pory stojący na uboczu bieżącej polityki (poza krótkim i zniechęcającym epizodem uczestnictwa w Radzie Obrony Państwa). Jego postawa wynikała m.in. z późnego powrotu do kraju (dopiero w maju 1920 r.), ze zmęczenia, z niemożności odnalezienia się w nowej sytuacji. Nie widział dla siebie miejsca we władzach państwowych, mając szersze plany (które konkretyzując się przybiorą postać OWP, już po maju 1926 r.). Kierowało nim przekonanie, że „cała przyszłość naszego narodu zależy od tego, czy go moralnie zorganizujemy porządnie”<sup>38</sup>. Nie odstąpił od swego przekonania, że nie nadaje się do Sejmu (wyrażonego we wrześnie 1920 r.) również wtedy, kiedy pojawiła się perspektywa kandydowania w wyborach 1922 r.; „gdyby nawet była możliwość wyboru go na prezydenta – oświadczył kategorycznie – to nie przyjmie”<sup>39</sup>. Poszukiwanie form

<sup>36</sup> SSSU, 45 pos. z 4 VI 1919, ł. 27-56; 314 pos. z 29 V 1922, ł. 30.

<sup>37</sup> Realizacji tej zasady służyć miały następujące punkty: większość polska miała być podstawą większości parlamentarnej, wyłącznie Polacy tworzą rząd, język polski uznany będzie za państwowy i samorządowy na całym obszarze RP, *numerus clausus* dla mniejszości (faktycznie dla Żydów) w szkołach wyższych, średnich i zawodowych, zmiana ordynacji wyborczej (na szczeblu gminnym, powiatowym i wojewódzkim) zapewniająca przewagę polską w samorządach, skierowanie kolonizacji na obszary ważne narodowo i wojskowo, szczególnie na te, gdzie osiągnąć można większość polską, gwarancje „słusznego udziału procentowego” Polaków przy udzielaniu koncesji w dostawach państwowych i nadaniach, posadach urzędniczych. S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*. Pelplin 1939, ss. 527-528; W. Witos, *Moje wspomnienia*. Paryż 1964, ss. 36-42, m.in. tekst układu ss. 43-57 (cały); R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, ss. 225-234; A. Wojtas, *Problematyka agrarna w polskiej myśli politycznej 1918-1948*. Warszawa 1983, ss. 64-99; M. Kułakowski, *op. cit.*, t. II, s. 250.

<sup>38</sup> M. Kułakowski, *op. cit.*, t. II, ss. 165-166. List do S. Kozickiego z 29 V 1919 r. Tamże przyczynek do charakterystyki Dmowskiego, uzasadniającego swój brak kwalifikacji do zajmowania urzędów, np. „członka rządu w państwie demokratycznym”, tym, że starzejąc się, robi się „strasznie mało giętki” oraz znamienna zapowiedź: „zaczyna się Dmowski wielbiciel Machiavellego i jego naśladowca”.

<sup>39</sup> Zapis J. Zdanowskiego z 4 IV 1922 r. z odbytej w przeddzień rozmowy, *op. cit.*, t. IV, cz. 2, s. 233. Por. list do Mieczysława Niklewicza z 9 IX 1920 r., M. Kułakowski, *op. cit.*, t. II, s. 211.



pracy narodowej szerszych niż polityka uzewnętrzniło się początkowo (wkrótce po powrocie do kraju) w projektach „Komisji budowniczej”, „urządzącej”, pozarządowego i pozaparlamentarnego organu wytyczającego długofalowe, dalekosiężne cele państwa i doglądającego ich realizacji; jej prezes zasiadłby w Radzie Ministrów, zapewniając wprowadzenie ich w życie. Dmowski widział siebie na tym stanowisku<sup>40</sup>. Zamysły znalezienia formy organizacyjnej dla rządów elity, oligarchii narodowej towarzyszyć będą Dmowskiemu w prawie całym dwudziestolecu, zajmując coraz więcej miejsca w jego planach i działalności, przyczyniając się do wystąpienia tendencji totalitarnych w ruchu narodowym. Płaszczyzna polityczna stawała się coraz bardziej nie wystarczająca; ustrój wypadł nie po naszej myśli – utrzymywał po przyjęciu konstytucji marcowej. Poczucie obowiązku, „psiej służby” Polsce do ostatniego tchu wiodło go do tego, co uważał za najlepsze – a czym była organizacja społeczeństwa przygotowująca je „poza terenem akcji parlamentarnej i czysto politycznej”, do mającej nadejść za parę lat „wielkiej rewolucji przeciwżydowskiej”<sup>41</sup>.

Nawet stosunkowo liberalny S. Grabski walkę z Żydami uważał za konieczną i nieuchronną. Zaliczony przez Kozickiego wraz z Głębińskim do grupy „Galicjan” – zwolenników skrajnej i czystej demokracji – stał na stanowisku konieczności masowej emigracji żydowskiej, motywując ją głównie względami gospodarczymi. Odrzucał przy tym zastosowanie praw wyjątkowych, wychodząc z założenia, że „państwo w stosunku do swych obywateli nie powinno dzielić ich i rozmaicie traktować wedle ich wyznania i narodowości”, dopuszczając jako jedyne kryterium ich „lojalność państwową”<sup>42</sup>.

Próbom wyważenia znaczenia i miejsca idei demokracji w koncepcjach i działalności czołwki obozu nieustannie towarzyszy refleksja, że nawet w okresie, kiedy owa idea odgrywała stosunkowo największą rolę, a więc w latach 1919 - 1926, nigdy nie była zwornikiem aparatury pojęciowej twórców myśli narododemokratycznej. Takim zwornikiem poglądów filozoficznych i historiozoficznych, gospodarczych i społecznych, etycznych i estetycznych

<sup>40</sup> W rozmowie z J. Bartoszewiczem; tamże, s. 213.

<sup>41</sup> „Ciągle to samo, że tak jak wojnę przewidział (...)”. J. Zdanowski, *op. cit.*, t. IV, cz. 2, s. 233, zapis z 4 V 1922. W. Giertych, *op. cit.*, s. 214. List do S. Kozickiego z 29 V 1919 r., M. Kułakowski, *op. cit.*, t. II, s. 166. Przekonanie, że Żydzi są wrogami niepodległości Polski nasiliło się podczas pobytu na Zachodzie, jak świadczy o tym jednoznacznie list z Londynu do Z. Wasilewskiego z 18 VII 1917 r., opublikowany po raz pierwszy w 3 numerze „Myśli Narodowej” 1939. Por. przyp. 28 i 29.

<sup>42</sup> S. Grabski, *Naród i państwo*. Lwów 1922, ss. 13, 18 - 19; *Uwagi...*, ss. 78 - 79. Reperkusją drastycznego zmniejszenia się liczby studium młodzieży polskiej zgłaszającej się ochotniczo do służby wojskowej w czasie wojny polsko-bolszewickiej były po jej zakończeniu pomysły ograniczenia dostępu do studiów Żydów „do procentu odpowiadającego procentowi ludności żydowskiej w kraju – tak brzmiał wniosek złożony przez prof. Konopczyńskiego w 1923 r. na Radzie Wydziału Filozoficznego UJ (odrzucony 28 głosami na 43 głosujących). Wstęp Jerzego Maternickiego do: W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*. Warszawa 1986, t. I, s. 19; R. Wapiński, *Historia...*, ss. 189 - 190, 193 - 194.

była nieodmiennie kategoria narodu – suwerena państwa, „jedynej realnej wspólnoty, obejmującej sobą całość zbiorowego współżycia ludzi, jedynej prawdziwej osobowości” – podług S. Grabskiego; dla Z. Wasilewskiego naród był „istnością duchową ponad jednostką i pokoleniem”<sup>43</sup>; dlatego naród musiał być zorganizowany „moralnie” (Dmowski), a demokracja „rozumna” (czyli ograniczona – Bartoszewicz). Tym bardziej, że likwidacja fizyczna narodu wydawała się być zadaniem wyjątkowo trudnym, gospodarcza – także wymagała długotrwałego wysiłku, najsłabszą, najwrażliwszą na ciosy była moralna strona życia narodowego, którą najbardziej należało chronić. Nie wypełniało należycie tego zadania państwo, marnotrawiące zasoby, nadmiernie rozbudowane, oparte na fałszywym i szkodliwym systemie, prowadzącym je do ruiny – inaugurował 2 czerwca 1923 r. S. Kozicki swoją prezesurę w ZL-N – i błędnej myśli politycznej<sup>44</sup>.

Państwo, które miało służyć interesom narodu, odpowiadać warunkom stałości i niezbędnej ciągłości, winno posiadać ustrój i formę rządów dające rękojmię, że nie upodobni się do demokratycznego systemu Polski szlacheckiej, którą cechowały bezrząd, słabość i bierność. Z drugiej strony demokracja była niezbędna, jeśli naród miał żyć i rozwijać się<sup>45</sup>. Dylematu, jaki system polityczny byłby z największą korzyścią dla Polski nie rozstrzygnął również Dmowski, który u schyłku 1925 r. nie wyrzekł się ani idei monarchicznej, ani dyktatury (pod pewnymi warunkami)<sup>46</sup>, przypominając imperatyw wszechpolski w słowach: „Nie byłem nigdy politycznym dogmatykiem. Nie mam dogmatu ani republikańskiego, ani monarchistycznego, ani kapitalistycznego, ani socjalistycznego. Każdy system jest dla mnie dobry, który w danych warunkach jest możliwy i zapowiada wyniki pomyślne dla państwa i narodu”. Tymczasem sejmokracja rodziła niestabilność rządów. W parlamencie nie istniała większość zdolna powołać do życia silny rząd bez odwoływania się do demagogii, schlebiana i kupowania sobie poparcia kosztem państwa. „Gdyby nasz Sejm był takim parlamentem,

<sup>43</sup> *Z zagadnień...*, s. 25; por. także J. Bartoszewicz, *op. cit.*, ss. 516-519 (hasło: naród); J. Keiling, *Ignacy Chrzanowski historia, naród, kultura*. Gdańsk 1991, s. 17; Z. Wasilewski, *O życiu i katastrofach cywilizacji narodowej*. Warszawa 1920, ss. 170-172 („duch” był sprawcą i przewodnikiem dziejów).

<sup>44</sup> *Dzień wielkiej wagi* (artykuł wstępny). *GW* 149 z 3 VI 1923; także rubryka: *W Związku Ludowo-Narodowym*. *GW* 145 z 30 V 1923; tenże o wadliwości polskiego ustroju parlamentarnego w: *Pół stulecia życia politycznego*, t. III, ss. 37-38, B PAN Kr., sygn. 7849 (Teki Zielińskiego); S. Głąbiński, *Wołec...*, ss. 15-17.

<sup>45</sup> J. Bartoszewicz, *Polityka interesu narodowego*. *PW* nr 5/1922, ss. 325-332; tegoż *Podręczny...*, ss. 580-583 (hasło: „parlament”); B. Wasiutyński, *Uwagi nad zagadnieniem narodowości w Polsce*. *PW* nr 1/1923, ss. 5-20.

<sup>46</sup> Tymi warunkami były: kandydat przynajmniej w połowie dorównujący Mussoliniemu i takiej wartości organizacja w rodzaju faszystowskiej „która by nie była w najmniejszej mierze ani towarzystwem wzajemnej adoracji, ani mafią” pisał Dmowski w cyklu artykułów opublikowanych w *GW* w grudniu 1925 r., cyt. za *Pisma*, t. X. Częstochowa 1939, s. 34.



byłoby nonsensem myśleć o zmianie ustroju państwa” – wytyczał Dmowski drogę obozowi<sup>47</sup>.

Przyjęto się uważać, że remedium na bolączki i niedomagania funkcjonowania demokracji w Polsce znajdowano w faszyzmie włoskim. Zapewne stanowił on atrakcyjny wzorzec, do którego chętnie odwoływano się, szukając źródeł niedomagań oraz dróg ich przezwyciężenia. Przywoływałem wcześniej świadectwa, że myśl zorganizowania „moralnego” narodu przyświecała przywództwu obozowemu przed dojściem Mussoliniego do władzy. Tutaj ograniczę się do jednego, autorstwa Z. Wasilewskiego, który napisał już w 1920 r.: „Budowa Polski musi być hierarchiczna, zapewniająca kierowniczy wpływ umysłom najwyżej uzdolnionym, najlepiej uświadamiającym sobie ducha i sens całości spraw cywilizacyjnych”<sup>48</sup>. Sądzę, że zamach majowy przyspieszył jedynie bieg wydarzeń i uwypuklił tendencje obecne wcześniej w myśli przywództwa obozowego.

Krystalizację pomysłów konsolidacyjnych, poszerzenia płaszczyzny działalności narodowców dostrzec można wyraźnie, porównując ton przemówień i dyskusji oraz uchwały: IV Wszechpolskiego Kongresu ZL-N z października 1924 r., Krajowej Konferencji ZL-N odbytej rok później, posiedzenia Rady Naczelnej ZL-N w lutym 1926 r., a także ówczesną publicystykę.

Dmowski przemawiający na IV Kongresie wskazał na źródło niedomagań – tolerancję wobec zła, sprawiającą, że „nie lotry boją się Polski, ale Polska lotrów”. Konkretyzując, wysunięto postulaty ograniczenia liczby posłów, zagwarantowania wyboru Polaków we wszystkich okręgach oraz zmiany konstytucji zwiększające uprawnienia prezydenta i drugiej izby, a także podwyższające wiek wyborców (czynne od 25, bierne od 30 lat)<sup>49</sup>. Konferencja z 1925 r. otwarta została przez Jana Załuskę zapowiedzią przedsięwzięcia wielu „nowych prac doniosłego znaczenia”. Występujący wobec tysiąca delegatów z programem „obowiązków wobec Polski” Dmowski ujawnił nowe oblicze – katastrofisty. W najgłębszym przekonaniu głosił, że Europa ubożeje („schodzi na dziady”), zmniejszając wytwórczość, a proces ten będzie się pogłębiać („na wielkie cierpienia będziemy wystawieni”). Nie idzie ani o obronę, ani o obalenie kapitalizmu, ale o utrzymanie ojczyzny, o podolewanie wyścigowi pracy (a „Polak szczególnym miłośnikiem pracy nigdy nie był”). Polacy nie są przygotowani do współzawodnictwa w konkurencji światowej, w której zwyciężą potrafiący dużo i umiejętnie pracować. Dmowski przygotowywał grunt dla kontrofensywy dokonanej tamże przez R. Rybarskiego referującego program gospodarczy ZL-N. Odrzucając zasadniczo socjalizm i skrajny liberalizm, nacisk położono na rewizję nadmiernie rozbudowanego ustawodawstwa socjalnego i ubezpieczeń społecznych, żądając sprowadzenia ich do poziomu obowiązującego

<sup>47</sup> *Ibidem*, ss. 30, 33-34.

<sup>48</sup> Oczywiście autor tych słów miał na myśli elity wszechpolskie. *O życiu...*, s. 167.

<sup>49</sup> GW nr 295/27, X 1924; R. Wapiński, *Historia...*, s. 204.

w państwach zachodnich oraz do przedłużenia czasu pracy (wg tej samej zasady). Rozszerzano zakres argumentacji znanej z wcześniejszych wypowiedzi, winiąc „psychozę socjalistyczną” (przekonanie, że „państwo jest wszystkim, a podatki można nakładać bez końca”) za chaos ustawodawczy, przester funkcji państwa i instytucji publicznych, brak nad nimi kontroli, rozrzutność i nadużycia itd., uniemożliwiające umocnienie samorządu, w pierwszym rzędzie terytorialnego. Celem obozu było umocnienie „wszystkich sił narodu”, by podnieść wytwórczość, osiągnąć korzystny bilans płatniczy i zrównoważyć budżet państwa. Wśród hasel naprawy znalazły się nie tylko postulujące oszczędności w administracji, naprawę skarbu, lecz także zmianę ordynacji wyborczej; wśród konkretnych kroków – oparta na współdziałaniu „przemysłowców” i robotników „Praca Polska”<sup>50</sup>.

Niekorzystne zmiany sytuacji zewnętrznej, szczególnie traktaty lokarneńskie, nasiliły przekonanie, iż „odbudowanie Polski, to nie było ustanowienie jakiegoś nowego trwałego porządku na długi czas (...). Wojna światowa jest początkiem szeregu nowych katastrof, które świat czekają i wielkich, bardzo ciężkich przejść”, do których należało przygotować naród i państwo<sup>51</sup>.

Katastrofa już się zaczęła, dotykając gospodarki czołowych państw przemysłowych (Anglii i Niemiec), w których muszą wymrzeć w wyniku klęski głodowej miliony ludzi. Stan gospodarki wpływa zaś jak najściślej na kryzys parlamentaryzmu. Państwa bowiem żyją ponad stan, zaspokajając nadmierne żądania wyborców oczekujących nienależnych, a kosztownych świadczeń, obiecywanych im i dawanych w zamian za poparcie posłów i rządów, co prowadzi do bankructwa państw – oto wyniki analizy skutków demokracji przeprowadzonej przez Dmowskiego u schyłku 1925 r.<sup>52</sup>

Środki zaradcze przedstawił 20 lutego 1926 r. w referacie programowym na posiedzeniu Rady Naczelnej ZL-N. Powtórzył argumentację o podkopujących siłę państwa czynnikach, m.in. nieuczciwy stosunek do państwa, pracy, zgubne ustawodawstwo socjalne (w wyniku którego Polska miała „najkrótszy na całym świecie czas pracy i najdroższy system ubezpieczeń społecznych”), biurokracja, łupienie dobra publicznego i wyzysk współobywateli.

Podstawą uchwał stały się postulaty i rezolucje oparte na treści jego referatu. Znalazły się wśród nich znane: zwiększenie „ilości pracy”, uzależnienie wynagrodzeń od wydajności i jakości pracy, usprawnienie organizacji i za-

<sup>50</sup> R. Dmowski, *Nasz program...*; R. Rybarski, *Narodowy program gospodarczy*. w: „Konferencja 18 X 1925”. Warszawa 1925, ss. 9-25. Tamże, na ss. 25-31, S. Kozicki wzywający do przygotowania Polski na chwilę zmiany sił w Europie; W. Staniszkis nawołujący do pracy społecznej w samorządach, organizacjach oświatowych, spółdzielczych, kółkach rolniczych, spóżywców itd.; K. Wierczak namawiał do prenumeraty i czytelnictwa prasy (dla podniesienia tego, co dzisiaj nazwalibyśmy kulturą polityczną) oraz nazywał „ewangelią obozu narodowego” dzieło Dmowskiego *Polityka polska...*, którego tysiąc egzemplarzy zakupił ZG i rozesał po kołach.

<sup>51</sup> *Pisma*, t. X, s. 9.

<sup>52</sup> *Ibidem*, ss. 22-29.



rządzenia sektora państwowego, obniżenie podatków i idąca za nim „skrajna” oszczędność w administracji, w tym zmniejszenie liczby urzędów i urzędników, tępienie marnotrawstwa i pasożytnictwa, kontrola i obniżenie wydatków samorządów, reforma Kas Chorych itd. Głównym zadaniem państwa – brzmiał ostatni postulat – jest „zapewnienie uczciwemu obywatelowi bezpieczeństwa jego osoby i owoców jego pracy”.

Życie państwowe regulować miały więc zasady ścisłej praworządności, a nie demokracji. Dlatego RN zobowiązała ZG do przedłożenia projektu zmiany konstytucji gwarantującego praworządność, umacniającego władzę wykonawczą, polski charakter państwa i zrywającego z bezkarnością wrogich sił rewolucyjnych i komunistycznych. Podobnie zmiana ordynacji wyborczej do obu izb ustawodawczych zapewnić w nich miała przewagę narodowi polskiemu, ograniczyć liczbę posłów i senatorów do 1/2, stworzyć podstawę pod silne, trwałe rządy i wyjąć spod immunitetu zbrodnie przeciw państwu.

Na tle ogólnego, głębokiego kryzysu, klęsk gospodarczych i społecznych jakie nawiedziły najpotężniejsze państwa europejskie, Polska może zwyciężyć, osiągnąć postęp i wzrost potęgi jeżeli należycie zorganizuje siły narodowe<sup>53</sup>.

Organizacja zajęła miejsce idei demokracji. Ogłoszona na krótko przed zamachem majowym zmaterializowała się wkrótce po nim w postaci Obozu Wielkiej Polski, opartego na zasadach doboru i hierarchii, a nie wyborów i demokracji. Obóz narodowy początkowo (w trakcie walki i przez okres kilku miesięcy po jej ustaniu) używał idei demokracji jako narzędzia walki przeciwko „rokoszanom”, nowym „okupantom” ze zwycięskiego obozu pilsudczykowskiego, podobnie jak to czynił z ustawą zasadniczą po marcu 1921 r. Zamach potwierdził w oczach przywództwa obozu bankructwo zasad demokracji, a wewnątrz obozu opartego na nich ZL-N. Przywrócenie *status quo ante* mogło się odbyć na drodze użycia siły, a nie mechanizmów demokracji, co Dmowski wyraził lapidarnie w zdaniu, „że kto zdobył władzę przez most, nie odda jej przez drzwi”.

\* \* \*

Reakcja na zamach majowy była zróżnicowana, tak jak niejednorodny był obóz narodowy. Aż do r. 1935 wykorzystywano trybunę sejmową do krytyki posunięć władz państwowych oraz przedstawiania własnych projektów naprawy ustroju państwa.

Wśród wystąpień przedstawicieli ZL-N nie zabrakło zrazu obrony parlamentaryzmu oraz idei demokracji jako zasady konstytucyjnej. Narodowcy, nie będący entuzjastami obowiązującej ustawy zasadniczej, angażowali się po stronie praworządności, podkreślając przy tym konieczność rozgraniczenia kompetencji władz i zarazem ich uściślenia. Powtarzano przy tym przytoczone wyżej pomysły uzdrowienia Sejmu – przez zrównoważenie pozycji obu izb

<sup>53</sup> Referat „Położenie państwa i obecne zadania naszej polityki” i rezolucje Dmowski przedstawił w imieniu Zarządu Głównego ZL-N. „Uchwały Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego z dnia 21 lutego 1926 r.” Warszawa 1926, ss. 3-6.

i zmiany ordynacji wyborczej – ubolewając nad „gwałtem dokonany na zasadach praworządności, na rządzie (...), na armii”<sup>54</sup>.

Również w następnej kadencji nie zaprzestano obrony przedstawicielstwa narodowego – racjonalnie zorganizowanego, a nie doprowadzonego do niemoicy i bezsily, zachowującego funkcje ustawodawczą i kontrolną nad rządem. Wśród rozwiązań szczegółowych podtrzymywano chęć korekty ordynacji wyborczej i wyłaniania izby wyższej<sup>55</sup>. Sprzeciwiano się nadmiernemu wzmocnieniu pozycji głowy państwa, w tym bezpośredniemu wyborowi prezydenta, argumentując: „Cezaryzm polityczny zawsze wołą ludu wojował (...)”<sup>56</sup>.

Obniżenie powagi Sejmu, zachwianie autorytetu władz państwowych w najszerszych kręgach społeczeństwa wielonarodowej Rzeczypospolitej szło – według ND – w parze ze wzrostem nastrojów radykalnych i intensyfikacją działalności komunistycznej. Oskarżono piłsudczyków o stwarzanie atmosfery bezprawia, uzależniając poparcie reformy ustrojowej od przywrócenia praworządności i etycznych zasad rządzenia<sup>57</sup>. Powracano do dawnych wniosków o wydanie ustawy przeciw komunistom<sup>58</sup>.

<sup>54</sup> S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, cz. 2, 1926-1939. B PAN Kr., sygn. 7845 (Teki Zielińskiego), s. 11; tenże w Sejmie: SSS I, 287 pos. z 22 VI 1926, ł. 18-23; 290 pos. z 5 VII 1926, ł. 18-23; 294 pos. z 19 VII 1926, ł. 44-48; 307 pos. z 16 XI 1926, ł. 4-9. S. Koskowski wśród skutków „maja” wymienił zachwianie wiary w parlamentaryzm jako podstawę demokratycznego ustroju państwowego. SSSenatu I kadencji, 132 pos. z 30 VI 1926, ł. 27-39. Tamże: S. Popowski w imieniu ZL-N o chorobie, na jaką Polska zapadła była w chwili narodzin wskutek narzuconych jej socjalistycznych konstrukcji państwa i gospodarki oraz „przesadnie radykalnej i demokratycznej konstytucji”, 139 pos. z 28 IX 1926, ł. 9-10; S. Bielawski w debacie na 145 pos. z 2 III 1927, ł. 34-42. W. Konopczyński w referacie na plenum sejmowym 16 VII 1926 r. snuł plany wprowadzenia systemu pluralnego (opartego na cenzusie wykształcenia) oraz Rady Stanu.

<sup>55</sup> B. Winiarski w dyskusji nad wnioskiem posła Sławka w sprawie zmiany konstytucji, proponował w miejsce 50 nominatów rządu: „(...) pewne postaci solidarności kulturalnych, społecznych, gospodarczych, zawodowych, które dziś powszechnie są uznane i wszędzie zdobyły sobie wyraz w ustawodawstwie, powinny w części przynajmniej być użyte za podstawę, na której się oprze druga Izba”. SSS II kadencji, 52 pos. z 22 II 1929, ł. 9. Nawiązujące do korporacjonizmu propozycje prof. Winiarskiego (wywiedzione z polskiej „tradycji prawa i wolności”) zawierały w sobie wcześniejsze projekcje – jak Rady Stanu, doradczego organu rządu, dbającego o jakość prawa, gwarantującego jego zgodność z konstytucją. *Ibidem*, ł. 14.

<sup>56</sup> *Ibidem*, ł. 11. Wśród argumentów nie zabrakło odniesień do historii (Napoleona III i de Tocqueville’a, *O demokracji w Ameryce*), współczesności (1/3 mniejszości wyda zawsze prezydenta lewicowego) i przyszłości (nadana mu władza będzie większa od posiadanej przez króla pruskiego, cara i prezydenta USA). Także S. Stroński w imieniu Klubu Narodowego krytykował przeniesienie uprawnień ustawodawczych z Izby na prezydenta na 63 pos. z 6 XII 1929, SSS II, ł. 92-93.

<sup>57</sup> S. Głabiński, *Wspomnienia...*, cz. 2, s. 16; W. Trąpczyński ujawnił otwarcie, że oferowano Bartłowi poparcie dla rządu w zamian za „rozsądną zmianę ustroju”. Błędem nazwał poparcie – użytych dla zdławienia wolności prasy – pełnomocnictw dla rządu w kwestii stanowienia prawa. SSS II, 21 pos. z 11 VI 1928, ł. 92. S. Stroński w imieniu Klubu Narodowego oskarżał sanację, że jej główną troską nie jest naprawa państwa, lecz utrwalenie władzy. SSS II, 63 pos. z 6 XII 1929, ł. 92-93.

<sup>58</sup> Wniosek złożono na 311 posiedzeniu Sejmu, 25 stycznia 1927 r., powtarzając go po trzech dniach.



Szacunek dla prawa wyływał z wielorakich źródeł. Odchodząc od demokracji, zamierzano zastąpić ją praworządnością jako fundamentem gmachu państwowego i tarczą przeciw rewolucji. „Najgłębsza istota bolszewizmu – pisał S. Grabski – to walka przeciwko całej cywilizacji rzymskiej stworzonej zarówno przez prawo rzymskie, jak i przez rzymski kościół Chrystusowy”<sup>59</sup>. Zdziwiająco jak podobne były do siebie oceny i wywodzone z nich wnioski, pomimo iż pochodziły od odsuniętych i odsuwających się od bieżącej polityki dawnych działaczy ND oraz stojącej na czele nowego, młodego pokolenia grupy „starych” pod przewodnictwem Dmowskiego. Wszyscy oni odwoływali się do cywilizacji rzymskiej jako podwaliny europejskiej, a więc i polskiej, opartej na rodzinie, własności, odpowiedzialności, równości wobec prawa, swobodach osobistych, zrzeszania się itd. Państwo zaś było organizacją ustanawiającą prawne, przymusowe formy współżycia ludzi ze względu na wspólne interesy materialne i moralne, w celu – pisał Grabski – „współdziałania dla wspólnego wszystkich obywateli dobra”, opartą na uzupełniających się – moralności chrześcijańskiej i prawie państwowym<sup>60</sup>. „Liberalizm się przeżył” – podtrzymywał Grabski; „nie powstrzyma rewolucji” – wtórował Dmowski, w przekonaniu, że Polska należy do krajów o najniższej kulturze politycznej w Europie, podczas gdy podstawą istnienia państwa „(...) jest jego prawo, nie tylko pisane, ale istniejące w duszach jego ludności, rosnące i potężniejące przez długi szereg pokoleń wspólnego bytu, pod wspólną władzą, we wspólnych instytucjach”<sup>61</sup>. Tymczasem Polacy są „narodem – otwarcie oznajmił Dmowski w głośniejszej po dziś dzień broszurze *Kościół, naród i państwo* – który cnoty narodów zachodnich posiada w o wiele mniejszym stopniu; znamionująca je dyscyplina i rozmaite dobroczynne instynkty społeczne są u nas o wiele słabsze; nie posiadamy takich wspaniałych i na tak mocnych fundamentach stojących instytucji wszelkiego rodzaju; zasoby wreszcie materialne i duchowe, odziedziczone po minionych pokoleniach, są u nas o wiele skromniejsze. Jesteśmy narodem młodszym, mającym krótszą i uboższą przeszłość cywilizacyjną”<sup>62</sup>.

Znamienne, że tok rozumowania Dmowskiego doprowadził go do wniosku, iż młodość cywilizacyjna Polski jest jej atutem. Kreślił więc obraz „wielkiej przyszłości”, mającej zostać zdobytą „naszymi młodymi, świeżymi siłami,

<sup>59</sup> S. Grabski, *Kryzys myśli państwowej*. Lwów – Warszawa 1927, s. 31.

<sup>60</sup> Żadnych wątpliwości do tego, co stanowiło antytezę, nie pozostawiał tytuł publikacji: *Rzym czy Moskwa*. Poznań 1927, ss. 108 - 111. Zauważmy znamienne przesunięcie akcentów – na dobro wspólne, a nie na wartości demokratyczne (wolność, równość itd).

<sup>61</sup> *Kryzys...*, s. 33; Dmowski w artykułach: *Inteligencja i masy*. W: *Pisma*, t. X, ss. 165 - 166; *Ustrój państwowy*, *ibidem*, s. 216; *Militaryzacja polityki*, *ibidem*, s. 266.

<sup>62</sup> R. Dmowski, *Kościół, naród i państwo*. Warszawa 1990, s. 41. Przytoczony fragment dotyczył polskiej bezkrytyczności i pędu do naśladownictwa (jednej z przyczyn przyjęcia wadliwej konstytucji, wielokrotnie surowo przez niego osądzonej). Broszura wyszła w 1927 r. w serii wskazań programowych OWP i była najczęściej chyba (obok *Myśli...*) wznawianą jego publikacją.

rosnącymi i organizującymi się na rzymskich podstawach, z których cywilizacja nasza wzięła swą potęgę i od których odchylenie się prowadzi do upadku<sup>63</sup>. Zwrot o „rzymskich podstawach” symbolicznie wskazywał po której stronie opowiadano się w sporze wartości – za wolnością, czy też za odpowiedzialnością. Czynnym potwierdzeniem wyboru był Obóz Wielkiej Polski, mający doprowadzić narodowców w perspektywie do zwycięstwa. Zapowiadana wcześniej, krystalizująca się stopniowo idea nowej formy organizacji i zarazem konsolidacji „myślącego narodo” ogółu polskiego zbudowana została w przewadze z elementów hierarchicznych (w miejsce wyborów wprowadzono mianowanie władz). OWP – będący w zamyśle zdyscyplinowaną, karną „armią narodową”, rozwinął się wkrótce w masową, najlichnieszą organizację II RP. Równie szybko został zaatakowany przez władze państwowe; kolejne uderzenia, m.in. w postaci zakazów działalności w poszczególnych częściach kraju (w l. 1932-1933) zakończyły się ostatecznie jego rozwiązaniem. Godzący się z tym trafili do SN, część znalazła się już to w na wpółtajnych, na wpółjawnych konspiracjach, już to w obu ONR-ach (ABC i Falandze), by na koniec często odnaleźć się na powrót w szeregach Stronnictwa<sup>64</sup>.

Przyjęło się w literaturze przedmiotu, szczególnie starszej, że OWP była organizacją faszystowską, a co najmniej faszyzującą. Tymczasem ta oparta na hierarchii, dyscyplinie i obowiązku „organizacja świadomych sił narodu” – jak zaczynała się deklaracja ideowa Obozu – była rodzajem reakcji na zjawiska zachodzące w Polsce i świecie<sup>65</sup>. Znaleźć można w bardzo obfitej publicystyce przywódcy obozu pochlebne wypowiedzi na temat faszyzmu włoskiego, Mussoliniego, później hitleryzmu. Równoważyły je negatywne opinie wyrażane publicznie i prywatnie na temat zwycięskich prądów ideowych, opartych na zasadzie narodowej. Wprawdzie w 1933 r. w *Przewrocie*, w rozdziale *Walka na śmierć i życie*, głosząc ostateczne zwycięstwo narodu, tryumfował, że obozy narodowe, tak „hitleryzm, jak faszyzm (...) odnoszą świetne zwycięstwa. Są to

<sup>63</sup> *Ibidem*. Dlatego niebezpiecznymi dla Polski nazwał współczesne prądy ideowe w kulturze i sztuce, upadek obyczajów, szerzenie zabobonów itp. zjawiska. Por. także: ks. D. Sawicki, *Roman Dmowski a kościół*. Warszawa 1996.

<sup>64</sup> R. Dmowski, *Pisma*, t. X., ss. 95-97; T. Bielecki, *W szkole Dmowskiego*. Londyn 1968, ss. 167-193 (rozdział *Obóz Wielkiej Polski*); R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, ss. 263-277; S. Kozicki, *Pół stulecia życia politycznego*, B PAN Kr., sygn. 7849 (Teki Zielińskiego), t. III, s. 20 (wskazywał, że OWP było odpowiedzią Dmowskiego na bankructwo ZL-N); tenże *Krótki zarys dziejów ruchu narodowego w Polsce 1887-1939*, B PAN Kr., sygn. 7850 (Teki Zielińskiego), ss. 117-119 (zamysły Dmowskiego związane z OWP). Podobnie B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański. Myśl społeczno-państwowa formacji narodowo-katolickiej w Drugiej Rzeczypospolitej*. Kraków 1991, ss. 110-111.

<sup>65</sup> R. Dmowski, *ibidem*, s. 95. Celem OWP było niezmiennie deklarowane, tak w czasach SD-N, jak ZL-N „(...) posiadanie silnego, na trwałych podstawach prawnych opartego państwa, zdolnego zająć należne mu stanowisko w świecie i zapewnić narodowi warunki wszechstronnego rozwoju duchowego i materialnego”. *Ibidem*, s. 106.



wygrane wielkie bitwy”<sup>66</sup>. Już wcześniej jednak, bo w 1927 r., w broszurze *Zagadnienie rządu* opublikowanej w serii „Wskazań programowych OWP”, odciął się od naśladownictwa faszyzmu, twierdząc m.in., że jest on bliski bolszewizmowi<sup>67</sup>. Ukoronował krytykę cyklem artykułów *Militaryzacja polityki* z sierpnia 1934 r., gdzie ostatecznie odzegnał się od kopiowania wzorców faszystowskich, wskazując na ich jałowość i szkodliwość. „Musielibyśmy być wrogami cywilizacji, ażeby to uznać za wzór (...) za przykład dla innych narodów” brzmiała konkluzja Dmowskiego, odrzucającego przy tym wszelkie zakusy postawienia go na pozycji wodza ruchu<sup>68</sup>.

Dylemat – czym zastąpić niechcianą demokrację parlamentarną był ustawicznie obecny w myśli politycznej elity wszechpolskiej. Już w 1924 r. Dmowski przekonany był, że Europa stoi przed alternatywą: komunizm albo faszyzm<sup>69</sup>. Teza o walce na śmierć i życie pomiędzy dwoma obozami na trwałe zagościła w jego myśli. Po upływie dekady rozszerzył ją dodając komunistom za sojuszników Żydów i masonów. Będący skutkiem kryzysu gospodarczego wzrost komunizmu uświadomił – ironizował Dmowski – że tylko on okazał się być przygotowanym do rozwiązania XX-wiecznego „zagadnienia głównego” – kwestii społecznej. Rewolucja – pod hasłem walki z kontrrewolucją – może wymordować swych przeciwników „(...) że na świecie znów zrobi się luźno”. Według Dmowskiego walka będzie trwała co najmniej jedno pokolenie, a przybierając postać zaciętej i przewlekłej wojny domowej stanie się treścią najbliższych dziesięcioleci i całego stulecia<sup>70</sup>. Do tej właśnie wojny odnosiły się zwycięskie bitwy faszyzmu włoskiego i niemieckiego nazizmu, o których mówił przedstawiając alternatywy rozwoju wydarzeń na arenie światowej.

Punktem wyjścia scenariusza „upadku demokracji i parlamentaryzmu”<sup>71</sup> była konstatacja Dmowskiego bezpowrotnego załamania się układu gospodarczego, który dał przodującym państwom Zachodu niebywały dobrobyt. Katastrofa jest nieodwracalna, tradycyjne ruchy polityczne, wyrosłe w XIX w. nie zdołają jej odwrócić. Wieści to nieodwołalny koniec demokracji i wpływów masonerii, która ją stworzyła. Przeznaczeniem XX w. jest zniszczenie demokracji parlamentarnej oraz zamknięcie rozdziału żydowskiego w dziejach,

<sup>66</sup> R. Dmowski, *Pisma*, t. VIII, s. 368.

<sup>67</sup> *Ibidem*, t. IX., s. 152. W 1926 r. w prywatnej rozmowie o Mussolinim wyraził się, że jest „banalną osobowością”, podczas gdy na zewnątrz podtrzymywał opinię o nim i Hitlerze jako „wyjątkowych osobistościach”; *ibidem*, t. VIII, s. 428. W marcu 1927 r. na zjeździe dzielnicy krakowskiej OWP uznał faszyzm za niemożliwy do zrealizowania w innym kraju. W następnym zaś roku stan istniejący we Włoszech i Hiszpanii ocenił jako przejściowy; *ibidem*, t. X, s. 216.

<sup>68</sup> *Ibidem*, ss. 266-270.

<sup>69</sup> W liście do Aleksandra Iwanowicza [Amfiteatrowa? – A. B.] z 5 VIII 1924 r., Archiwum Narodowego Muzeum, fond Karela Kramáře, kr. 19. Przez faszyzm rozumiał zjednoczenie konserwatywnego politycznego (redukcja roli parlamentu) z demokratyzmem w kwestiach gospodarczych i społecznych.

<sup>70</sup> R. Dmowski, *Pisma*, t. VIII, ss. 363-365.

<sup>71</sup> Tak brzmiał tytuł jednego z artykułów z cyklu „Oblicza dwudziestego wieku”, drukowanego równocześnie w „Gazecie Warszawskiej” i „Kurierze Poznańskim” III-IV 1933.

kariery jaką zrobili dzięki demokracji<sup>72</sup>. Przechodząc do sceny wewnętrzno-politycznej wyznaczył przywódca obozu zadania niedopuszczenia do powrotu do Polski parlamentaryzmu. Tezy te podtrzymywane były aż do września 1939 r. w szeregach obozu, szczególnie wśród „młodych”<sup>73</sup>.

Fakt szerokiego przyjęcia przez „młodych” ideologii Dmowskiego, uznawanego za najwyższy autorytet wśród działaczy starszej generacji, tłumaczy obszerną jej prezentację. Sukces, jakim było ogarnięcie oddziaływaniem organizacyjnym dużej części, a ideowym większości młodego pokolenia Polaków w latach trzydziestych, był w dużej mierze jego zasługą. Dmowski promował „młodych”, wprowadzał ich do władz stronnictwa, podkreślając wartość pokolenia, które jedyne zdolne będzie wytworzyć „typ Polaka – obywatela” ponieważ „nie zaznało niewoli, względnie najmniej ją odczuło”<sup>74</sup>.

Złożone, niejednoznaczne zjawisko naturalnego podziału i konfliktu pokoleniowego odcisnęło piętno na obliczu obozu ze względu na odmienne widzenie świata. Ekstremizm członków OWP-owskiego Ruchu Młodych zaostriżył stanowisko obozu, szczególnie gdy wstąpili oni szeroką ławą w szeregi Stronnictwa Narodowego. Wyraziło się to m.in. w przyjęciu przez SN mieszanego systemu OWP-owskiej nominacji oraz SDN-owskiej obieralności władz. Kwestię, czy Dmowski raczej hamował, czy też popychał młodzież w kierunku faszyzmu rozstrzygnął Wojciech Wasiutyński, twierdząc, iż „raczej opierał się jej faszystycznym tendencjom” i to stało się przyczyną rozłamu w ruchu narodowym z 1934 r.<sup>75</sup>

Skrajność „młodych” miała samoistne przyczyny, wśród nich były negatywne doświadczenia wyniesione ze starć z piłsudczykowską „dyktaturą szabli” oraz skutki kryzysu gospodarczego. Na pierwszą składały się: łamanie i pogarda dla prawa, bezkarność zbrodni i instytucja nieznanych sprawców (najczęściej padały nazwiska Zdziechowskiego, Mostowicza, Nowaczyńskiego i Zagórskiego), nadużycia wyborcze, prześladowania, rozbijanie i zwalczanie organizacji narodowych (w tym specjalnie powołanej do walki z bolszewizmem

<sup>72</sup> *Ibidem*, ss. 358 - 362; *Żydzi w dwudziestym wieku*, tamże ss. 245 - 303; K. Kawalec, *Roman Dmowski...*, ss. 310 - 317.

<sup>73</sup> *Pisma*, t. VIII, s. 444; B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański...*, s. 128; w innym miejscu (na s. 103) znajdujemy cytowaną opinię, że w twórczości Dmowskiego znajdowały się korzenie koncepcji ustrojowych państwa „młodych” oraz odwołanie do T. Bieleckiego, przyznającego, iż mając do dyspozycji bogaty dorobek poprzedników, konsumowali i komentowali oni to, co „wyprodukowali starzy”.

<sup>74</sup> „Komunikat Informacyjny” nr 17 z 12 IV 1927 r. (ze zjazdu dzielnicy warszawskiej OWP); „Komunikaty...”, *op. cit.*, t. I, z. 1, s. 128. Prywatne opinie Dmowskiego były odmienne, narzekał m.in. na brak wybitnych jednostek w nowym pokoleniu narodowym.

<sup>75</sup> Cyt. za: T. Bielecki, *op. cit.*, s. 189; K. Kawalec, *Roman Dmowski...*, s. 308, tenże, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922 - 1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*. Warszawa 1989, ss. 103 - 111; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, ss. 263 - 277, 289 - 292; tenże, *Pokolenia...*, ss. 279 - 321; S. Kozicki, *Krótki zarys...*, ss. 121 - 123.



Straży Narodowej) i wreszcie przemoc jako istota władzy. Budziły one najwyższe oburzenie nie tylko w kręgach narodowych i powszechną krytykę<sup>76</sup>. Sam zamach uniemożliwić miał zreformowanie i umocnienie państwa; demokracja została porzucona przez masonerię, kiedy okazała się być nieprzydatną, gdyż do władzy wyniosła większość polską, niezależną od czynników zewnętrznych (masonerii); Piłsudski zwyciężył dzięki poparciu żywiółów, poprzednio fanatycznie dążących do maksymalnego zdemokratyzowania ustroju, odpowiedzialnych za konstytucję paraliżującą dążenie do naprawy; „rewolucja polityczna”, korzystając z praktyki faszyzmu faktycznie pogrzebała ustrój parlamentarny, i wszystko wskazuje na to, że demokracja do Polski nie powróci – tak można by zreasumować argumentację na rzecz konieczności organizowania narodu na nowych podstawach ideowych.

Odrzucając wojnę domową z jednej strony, a z drugiej – kompromis z sanacją, przyjęto wychowanie społeczeństwa w duchu narodowym i katolickim. Od początków OWP zaznaczała się zbieżność wypowiedzi przedstawicieli obozu narodowego i Kościoła. Proces stapiania się nacjonalizmu z katolicyzmem jest stosunkowo dobrze znany dzięki pracom R. Wapińskiego i B. Grotta. Opisana przez nich rezygnacja z absolutyzowania kategorii narodu, z egoizmu narodowego na rzecz „dobra społecznego” zbliżała ideologię obozu do nauczania społecznego Kościoła. Po szczycie zainteresowania faszyzmem włoskim w latach 1927-1928 w OWP-owskim „Szczerbcu”, uległo ono załamaniu w następnym roku, w latach 1930-1931 nie znajdziemy o nim nic oprócz potępienia; później spotykamy incydentalne wypowiedzi. Istotę podejścia kręgów OWP-owskich zawierał artykuł oskarżający faszyzm, że posunął się za daleko „bo aż do przesadnego kolektywizmu” na drodze, której początkiem była zbawienna reakcja na komunizm i rozumna „na rozwydrzony liberalizm i demokrację. Zwalczywszy mrzonkę indywidualistyczną – prowadził swoją myśl autor, ukrywający się pod pseudonimem »Italikus« – nie

<sup>76</sup> SSS II, 17 pos. z 5 VI 1928, ł. 29-32 (K. Wierczak); tamże, 21 pos. z 11 VI 1928, ł. 89-98 (W. Trąmpczyński, którego oburzyło oświadczenie ministra Składkowskiego „dopóki mam zaufanie Marszałka Piłsudskiego, to mnie mało obchodzi wasze wotum zaufania”); tamże, 44 pos. z 4 II 1929, ł. 15-19 (Z. Berezowski m.in. o groźbach wojewody lwowskiego, przeniesionego do Poznania, który mówił „Zdajcie sobie sprawę z tego, że gdyby wybory dały władzę w ręce endecji, to ją w morzu krwi utopimy”); tamże 62 pos. z 5 XII 1929, ł. 53 (R. Rybarski); tamże 74 pos. z 6 II 1930 (W. Trąmpczyński); S. Głabiński, *Wspomnienia...*, cz. 2, ss. 42-46, 52-55. Ciekawe świadectwo dał poseł Palijiw z Ukrainko-Białoruskiego Klubu Sejmowego na 42 pos. Sejmu II kadencji z 31 I 1929, ł. 41-42. Uskarżając się na terror wyborczy odwoływał się do „czasów endecji”, kiedy to S. Grabski zamierzał „przerobić” Ukraińców na Polaków. Plastycznie zobrazowując sytuację Ukraińców w postaci więźnia przenoszonego z jednego do drugiego więzienia dokonywał porównania, które wypadło na korzyść ND: „Więzienie z tych czasów było suche, klucznik zły, ale miał pewne etyczne zasady i gdy nawet dokuczał, to robił i starał się robić tak, aby dokuczać zgodnie z ustawą”. Wyjątkowo zaś niechętny nacjonalistom poseł Grunbaum na posiedzeniu Komisji Administracyjnej „oświadczył, że gdybyśmy mieli rządy w Polsce w ręku i użyli 1/4 tego nacisku, jaki był użyty przy ostatnich wyborach, to mielibyśmy 80% tej Izby”. Przywoływał jego świadectwo K. Wierczak na 17 pos. z 5 VI 1928, ł. 30.

potrafił uszanować słusznych praw jednostki w narodzie, podporządkował ją nadmiernie zbiorowości. Jest to wypaczenie idei narodowej w państwie katolickim, gdyż zarówno zdrowy nacjonalizm, jak i katolicyzm, nakładając jednostce pewne obowiązki moralne, pozostawiają jej swobodę bytu i rozwoju, nie etatyzują dusz ani umysłów”<sup>77</sup>.

Odrzucenie wszechwładzy państwa (*statolatrii*), pociągało za sobą taki sam stosunek do totalitaryzmu formalnego (instytucjonalnego). Pozostawał totalizm ideowy, po dyskusjach w latach 1937-1938 nazwany „monoideą”<sup>78</sup>. Kształtował się on stopniowo, od uznania idei narodowej za sprzymierzeńca, za „postać moralną idei chrześcijańskiej”, poprzez „nacjonalizm chrześcijański”, który z kolei w postaci obozu narodowego stworzył „Katolickie Państwo Polskiego Narodu”, będące wzorcem dla świata i Europy, idących ku nowej epoce, ku „nowemu średniowieczu”<sup>79</sup>.

Nawiązywanie do średniowiecza miało różnorodne oblicza – od duchowości krucjat poprzez ustrój stanowy, aż po rozdrobnienie własności. Średniowieczny ideał moralno-religijny („mediaevalizm unarodowiony”) był filarem światopoglądu wielu wybitnych przedstawicieli obozu (nawet spośród usuwających się na ubocze – jak I. Chrzanowski). Miarodajny dla środowisk młodoendekkich wykład „Gospodarki narodowej” A. Doboszyńskiego powracał do średniowiecza, nawołując do uwłaszczenia mas jako połączenia kapitału z pracą. Podstawę gospodarki miały stanowić „miliony warsztatów”, na których oparty byłby „ustrój stanowo-zawodowy”. Wrogość do skoncentrowanego, anonimowego (żydowskiego) kapitału szła w parze z niechęcią do nowoczesnej techniki. Upraszczając – wrogość do „maszynizmu” lapidarnie wyraził Dmowski, mówiąc: „Im maszyna mądrzejsza, tym człowiek głupszy”<sup>80</sup>. Upatrywał on wyjście z kryzysu w samowystarczalności, obarczając winą za katastrofę Smitha wraz z Marksem, znajdując naśladowców, lecz i przeciw-

<sup>77</sup> *Ewolucja faszyzmu*. „Szczerbiec” nr 23/1931, ss. 2-3, cyt. za: B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański...*, s. 115, tenże, *Nacjonalizm i religia. Proces zespalania się nacjonalizmu z katolicyzmem w jedną całość ideową w myśli Narodowej Demokracji 1926-1939*. Kraków 1984.

<sup>78</sup> Dążenie do jednomyślności nie wykluczało różnorodności dróg poszukiwania prawdy, a już jak najdalej było od używania przymusu państwowego dla jej osiągnięcia. Autor niedokończony pracy o „ustroju monoideowym” Adam Doboszyński, której fragmenty ukazały się w 1939 r. w „Polityce Polskiej” przywoływał słowa Tertuliana „*Opportet haereses esse – powinny być herezje*”, odzegnując się od zgłajszaltowania myśli, cyt. za: B. Grott, *Religia, Kościół, etyka w ideach i koncepcjach prawicy polskiej. Narodowa Demokracja*. Kraków 1993, s. 147.

<sup>79</sup> Z. Żółtowska, *O etyce życia narodowego*. Poznań 1927, s. 77; W. Nowosad, *W walce o Katolickie Państwo Polskiego Narodu*. Lwów 1938, s. 35; J. Giertych, *O wyjściu z kryzysu*. Warszawa 1938, s. 126. Wszystkie cyt. za: B. Grott, *Religia, Kościół...*, ss. 120, 124, 133.

<sup>80</sup> R. Dmowski, *Pisma*, t. VII, Częstochowa 1938, s. 10; Z. Wasilewski, *Życiorys 1865-1939 B PAN Kr.*, sygn. 7859 (Teki Zielńskiego), t. III, ss. 315-318 o „kulcie maszyny” łączącym kapitalizm z socjalizmem oraz o bolszewizmie i hitleryzmie jako przykładach „ideologii maszynizmu społecznego”. Książka Doboszyńskiego doczekała się do 1939 r. trzech wydań, czwarte nie zdążyło się ukazać.



ników w szeregach obozu, który nadal charakteryzował się niejednorodnością postaw, różnorodnością przekonań itd<sup>81</sup>. W walce z kryzysem upatrywał główne zadanie obozu narodowego i sposób na dojście do władzy<sup>82</sup>.

Polska w drugiej połowie lat trzydziestych odczuwała nadal skutki wielkiego kryzysu gospodarczego, wśród których było strukturalne bezrobocie na wsi i w miastach oraz „nadprodukcja” inteligencji, szczególnie dotkliwie odczuwane przez młodzież. Pogarszało się położenie międzynarodowe wywołane destabilizacją i demontażem systemu wersalskiego. Nasilały się tendencje totalitarne w rządzącym obozie piłsudczykowskim<sup>83</sup>. Te i wiele innych kwestii, tutaj nie poruszonych wymagały ustosunkowania się i reakcji, przeciwdziałania wobec groźących, negatywnych następstw dla narodu.

Pragmatyzm cechujący elitę obozu narodowego skłaniał ją do poszukiwania dróg wyjścia z niebezpiecznej sytuacji. Wielce charakterystycznym przykładem jest głos senatora J. Zdanowskiego, który w dyskusji nad ustawami o zmianie konstytucji oraz o pełnomocnictwach dla rządu zapytywał retorycznie: czym można zastąpić parlamentaryzm? – by odpowiedzieć: dyktaturą wojskową, drugą – ideą narodową (wskazując na włoski faszyzm) i trzecią – proletariatu. Odwoływał się przy tym do powiedzenia „że bagnetami wszystko można zrobić, ale usiąść na nich nie można”. W konsekwencji – rzecz jest na krótką metę i pozostawia po sobie bardzo niebezpieczną pustkę, co było niezbyt zawoalowaną krytyką sanacji<sup>84</sup>.

Oskarżani uporczywie o tworzenie wspólnego frontu z komunistami, odpłacali narodowcy rządowi zarzutami o chęć skonstruowania *perpetuum mobile* – ustroju, zapewniającego władzę jednej partii przy zachowaniu

<sup>81</sup> *Pisma*, t. VIII, ss. 56-57, 103. Polemizujący z nimi R. Rybarski zarzucał oponentom stabilizację biedy, podtrzymując sprzeciw wobec katastrofizmu Dmowskiego i nie odwołując tezy opublikowanej w 1926 r. w pracy *Naród, jednostka, klasa*.

Pośród wymienionych z nazwiska przez Antoniego Dudka trzech najwybitniejszych eksponentów nurtu liberalnego w ekonomii polskiej okresu międzywojennego dwóch należało do ND – R. Rybarski i E. Taylor, *Liberalizm i demoliberalizm. W: Główne nurty współczesnej polskiej myśli politycznej*. Kraków 1996, t. I, ss. 73-79.

<sup>82</sup> Dosłownie „(...) do rządzenia Polską”. Tak w liście do S. Kozickiego z Algieru 12 II 1932, M. Kułakowski, *op. cit.*, t. II, s. 263.

<sup>83</sup> „Endecy” narzekali, że utworzeniu OZN-u przyświecało hasło: róbmy „politykę endecką, bez endeków”. Jacek M. Majchrowski w przedmowie do książki o twórcy konstytucji kwietniowej uogólnił zjawisko pisząc, że „sanacja w swej masie charakteryzowała się bezideowością i brakiem skryzalizowanego światopoglądu i myśli politycznej”. Bohatera publikacji zaliczył do tych, którzy utożsamiali interes państwa i obozu. „Stanisław Car – polska koncepcja autorytaryzmu”. Warszawa 1996, s. 13.

<sup>84</sup> SSSenatu I kad., 136 pos. z 31 VII 1926, ł. 31-33. Prosta prawda, że „na bagnetach siadać nie można” była rozpowszechniona na tyle, iż odnotowujemy ją np. w polemice posła Trąmpczyńskiego z min. Składkowskim (SSSII, 21 pos. z 11 VI 1928, ł. 93), podobnie jak ocena rewizji postawy Polaków po zamachu, o czym mówił m.in. S. Koskowski – wzrok jednych zwraca się ku faszyzmowi, drugich – bolszewizmowi (SSSenatu I, 132 pos. z 30 VI 1926, ł. 27-30).

pozorów demokracji, formalnej ciągłości ustroju parlamentarnego. Piłsudskiego traktowali jako socjalnego demokratę, przywiązanego do form demokratycznych „jako do pozorów, przemawiających do uczucia tłumów i budzących w nich zaufanie do przywódców”<sup>85</sup>.

Sanacyjny autorytaryzm, czy to w warstwie instytucjonalnej (konstytucję kwietniową odrzucano jako „zrobioną” pod Piłsudskiego), czy praktyki (z symbolizującą ją Berezę, w której na otwarcie znaleźli się skrajni nacjonaści) nieodwołalnie przekreślał mrzonki – gdyby ktoś je żywił – o możliwości realizacji rządów elity narodowej na drodze demokratycznej. Ostatecznym, przechylającym szalę argumentem była przyjęta 8 lipca 1935 r. ordynacja wyborcza; po zapoznaniu się z nią ogłoszono bojkot wyborów sejmowych, całkowicie rezygnując z działalności parlamentarnej.

Niemniej jednak nie zaprzestano rozważania nad celami i środkami polityki narodowej, poszukując narzędzi jej realizacji. Proponowane rozwiązania na ogół nie odbiegały od prezentowanych wcześniej, różniąc się szczegółami. Odstępując od zasady równości (mechanicznej – jak mówiono) uznanej za fałszywą, bo przeczącą rzeczywistości (a w niej odnajdywano dwustuletnią przepaść oddzielającą wschód i zachód Polski), opowiadano się za większością ordynacją wyborczą, przyznaniem czynnego prawa wyborczego głowom rodzin, wprowadzeniem wirylistów do Senatu itd. Silny rząd, o ograniczonych funkcjach (na rzecz samorządu, zrzeszeń, stowarzyszeń i korporacji), miał być poddany kontroli jakiejś formy reprezentacji narodu. Na szczeblu ogólnopolskim zbiegać się miały dwa równorzędne i współdziałające ze sobą czynniki – społeczny, oparty na niezależnej inicjatywie jednostek i aparat biurokratyczny, wyłaniające władze naczelne. Nadal jednak wychodzące z obozu konstrukcje dalekie były od konkretności, pozwalając w razie potrzeby włożyć w nie różnorodne treści. Oddajmy głos dwojgu autorytatywnym reprezentantom młodego pokolenia ideologów narodowych; w wizji A. Doboszyńskiego: „Państwo narodowe będzie najwyższą, wszechogarniającą formą organizacji społecznej, w której się ogniskują wszystkie świadome dążenia narodu. Formy tego państwa będą nowe, elastyczne”; podług J. Giertycha zaś: „Polska narodowa oprze się na ujemnym doświadczeniu zarówno rządów demokratycznych, jak i rządów autorytatywnych i nie będzie ani jednym, ani drugim, ale nie będzie też i dyktatufą, a tym bardziej nie będzie państwem totalnym niweczącym niezależność społeczeństwa i jednostki”<sup>86</sup>.

Niezmiennym celem pracy narodowej pozostawała potęga narodu, oparta na trzech filarach:

<sup>85</sup> S. Głąbiński, *Wspomnienia...*, cz. II, s. 30; R. Dmowski, *Pisma*, t. VIII, s. 435; S. Stroński – SSSII, 63 pos. z 6 XII 1929, l. 93.

<sup>86</sup> *Gospodarka narodowa...*, s. 133; *O wyjście z kryzysu...*, s. 224. Bardzo dalekie od precyzji definicje spotkały się z tego powodu z krytyką wychodzącą z szeregów rozłamowych ONR-ów.



1) wierze (zachowując wolność sumienia, uprzywilejowane stanowisko przyznano religii rzymskokatolickiej);

2) cnotach obywatelskich (patriotyzmie, obowiązkowości, karności i pracowitości);

3) silnym państwie (zredukowanym do funkcji karnej, pomocniczej i nadzorczej)<sup>87</sup>.

Realia narodowościowe II RP czyniły wyjątkowo trudnym pogodzenie ich ze skrajnie pojmowaną zasadą państwa narodowego<sup>88</sup>. Zróżnicowany był stosunek do zamieszkujących Polskę współobywateli. Mniejszościom słowiańskim przyznawano równe prawa, jako autochtonom i potencjalnym – w wyniku procesów akulturacji i polonizacji – członkom narodu polskiego; nie wykluczono możliwości asymilacji Niemców. Wobec Żydów stanowisko uległo znacznemu zaostreniu, aż po ekskluzywizm narodowy. Proponowano dwie kategorie: obywateli i „przynależnych”, przy czym do tej drugiej zaliczono wyłącznie Żydów, także zasymilowanych, którzy byłiby poddani zakazowi pracy w aparacie państwowym i samorządowym (dotyczyło to m.in. sędziów, adwokatów, notariuszy i nauczycieli wszystkich typów i szczebli szkół), pozbawieni praw wyborczych, co skłaniać miało ich do masowej emigracji, a wszystko to dziać się miało w majestacie prawa<sup>89</sup>.

Począwszy od chwili odzyskania niepodległości obóz narodowy skupiony na zapewnieniu bezpieczeństwa i siły państwa promował pokojową politykę zagraniczną. Pokój był Polsce potrzebny dla spełnienia historycznych założeń Chrobrego i twórców unii lubelskiej, ugruntowania samodzielności i osiągnięcia pozycji mocarstwowej. Dopiero przed wybuchem II wojny światowej w odpowiedzi na aneksjonizm III Rzeszy pojawia się wśród młodej generacji głosy postulujące znaczące przesunięcia granicy z tym państwem. Dążenie do utrzymania pokojowego ładu wersalskiego wyrażało się w pozytywnym stosunku do Ligi Narodów, traktatowych zobowiązań i układów pokojowych, wspólnoty europejskiej itp.<sup>90</sup>.

<sup>87</sup> *Popularne wskazania dla działacza narodowego*. Nakładem kierownictwa Kujawsko-Dobrzyńskiego Okręgu Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, Włocławek 1935, ss. 15-17, 47-51.

<sup>88</sup> R. Wapiński, *Polska i małe ojczyzny Polaków...*, s. 367.

<sup>89</sup> *Ibidem*, ss. 367-374 oraz *Pokolenia...*, s. 315 o przełomowym referacie Mosdorfa, wygłoszonym na odbywającym się w dn. 15-17 V 1932 r. zjeździe Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej. *Popularne...*, ss. 24-28, 44-45, 72; B. Grott sędzi – za R. Wapińskim – iż antysemityzm ND i SN wypływał bardziej z nędzy i zawiści niż z doktryny. *Nacjonalizm chrześcijański...*, s. 228. Do najskrajniejszych przejawów należy zaliczyć zjadliwą publicystykę Adolfa Nowaczyńskiego (autora hasła „Z deszczu pod rynnę, z samodziierzawia w semodziierzawie”), bojówki, czynne napaści na Żydów, getto ławkowe itp. negatywne zjawiska.

<sup>90</sup> Dmowski na bankiecie 15 II 1919 r. w Paryżu o LN mówił, że będzie pożyteczną instytucją jeśli utrzyma pokój przez przynajmniej dwa dziesięciolecia, gdyż „Jeszcze jedna, lub dwie takie wojny – a nasza kultura i nasza rasa zginie”. W. Bartoszewicz, *Mój ojciec i jego czasy*. Miejska Biblioteka Publiczna w Poznaniu, ss. 552-556; przemówienie w Bazarze 11 VI 1923 r., GW nr 159 z 13 VI 1923; *exposé* sejmowe (w komisji spraw zagranicznych), GW nr 314 z 16 XI, 315 z 17 XI

W kontekście naszych rozważań byłoby celowe przedstawienie sylwetki intelektualnej Dmowskiego.

Ogólnie znane jest jego pochodzenie. Dmowski, urodzony w robotniczej (rzemieślniczej) rodzinie na Kamionku, zwany w młodości „Antkiem z Pragi” nigdy nie ukrywał swych korzeni; wręcz przeciwnie, szczylił się nimi. Fascynowała go cywilizacja diametralnie różna od polskiej – japońska. Misja japońska w początku wieku otwarła przed nim nowe horyzonty, jednak krystalizacja spostrzeżeń stamtąd wyniesionych nastąpiła po upływie z górą dwóch dekad, odciskając się wyraźnym piętnem na tezach programowych dotyczących zrównoważenia obowiązków i uprawnień obywateli, a szczególnie elit, podporządkowania (świadomego i dobrowolnego) jednostki większym zbiorowościom itd.

Osobiście naśladował zachowania brytyjskiego dżentelmena; wraz z objęciem Chłudowa starał się wprowadzić je w życie. Znamienny dla postawy Dmowskiego był jego stosunek do służby; zwrot „Panie Janie”, dla niego naturalny, nie był wówczas ogólnie przyjęty i – tutaj powołuję się na świadectwo prof. Janusza Pajewskiego – należał raczej do wyjątków niż do reguły. W ogóle Wielka Brytania, jej cywilizacja, wraz ze zwyczajami, normami moralnymi i prawnymi, instytucjami, była dla przywódcy ND czymś na kształt weberowskiego „typu idealnego”; dość przywołać retrospekcję T. Bieleckiego wspominającego, jak w latach trzydziestych rozważał możliwość wprowadzenia w Polsce monarchii. Na pewno zaś nie były dla Dmowskiego takim ideałem Stany Zjednoczone. Amerykański materializm zasługiwał w jego oczach wyłącznie na negatywną ocenę, kiedy zaś USA dotknął wielki kryzys, uznał wkrótce, że z „katastrofy amerykańskiej” nie ma wyjścia<sup>91</sup>. Ten zaś pogląd stał się fundamentem tendencji antykapitalistycznej nurtującej szeregi obozu narodowego w latach trzydziestych.

Kwestia „ukąszenia totalitarnego”, odwrotu od demokracji, budziła i budzić będzie spory i dyskusje, podobnie jak zagadnienie kierunku i głębokości przemian zachodzących w łonie obozu narodowego. Odpowiedzi nie ułatwiają przeszkody czyhające na badaczy – wynikające z trudności odczytywania wyjątkowo obfitej, wielopoziomowej, skierowanej do zróżnicowanych grup odbiorców i silnie uwikłanej w bieżącą walkę polityczną publicystyki narodo-

1923; *exposé* senackie, GW 320 z 22 XI 1923; npta z 13 XII uznająca SSSR (w przeddzień dymisji gabinetu Witosa), GW 345 z 18 XII 1923. Dmowskiemu twierdzącemu na początku lat trzydziestych, że Europa obchodzi go tylko tyle ile wiąże się to z przyszłością Polski wtórowali inni, np. Z. Berezowski w broszurze *Polityka zagraniczna* (Warszawa 1927), w wystąpieniach sejmowych (m.in. w imieniu Klubu Narodowego 7 II 1930 r., SSSII, pos. 75, ł. 82-84) oraz publicystyce – jak jeden z jego najbliższych współpracowników S. Kozicki, *Przyszłość Europy* („Myśl Narodowa” nr 1/1937).

<sup>91</sup> *Pisma*, t. VIII, ss. 85-93; O Amerykanach wyraził się w liście do S. Kozickiego 27 VII 1925 r. „(...) te hycle tak się zmateriałizowały”; podobnie w 1932 r., M. Kulakowski, *op. cit.*, t. II, ss. 241, 264. B. Halczak *Stany Zjednoczone w oczach endecji w l. 1919-1939*. „Dzieje Najnowsze” nr 3/1997, ss. 23-29.



wej (głównie prasowej). Sporne pozostają m.in. przesłanki ewolucji doktryny (czy wręcz odwrotnie – zerwania jej ciągłości), naśladownictwa obcych wzorców i czerpania z nich, samoistności i równoległości przemian oblicza ND z procesami zachodzącymi w pokrewnych ugrupowaniach polskiej (i szerszej – europejskiej) sceny politycznej, proporcji pomiędzy autonomicznym a instrumentalnym podejmowaniem tematów zaliczanych do repertuaru faszystowskiego.

Nie ominęło Narodowej Demokracji, znamienne dla szerszego obszaru zjawisk, przesunięcie postaw i zachowań politycznych w stronę skrajności i prymitywizacji koncepcji oraz brutalizacji działań. Przesłanki odchodzenia od demokracji w kierunku autorytaryzmu (czy dalej – do totalizmu) generalizując ująć można – za R. Wapińskim – w cztery grupy; rezultatów wyborów parlamentarnych i prezydenckich 1922 r., skutków politycznych zamachu majowego i społecznych wielkiego kryzysu oraz zmian pokoleniowych<sup>92</sup>.

Do wysuwania na pierwszy plan pierwiastków nieobecnych uprzednio w doktrynie (tkwiących w niej w zarodku) skłoniło poszukiwanie antidotum na choroby wieku. Następstwem rozprzestrzeniania się ideologii lewicowych, z najbardziej niebezpieczną – bo zwycięską – bolszewicką, była postępująca ideologizacja programu ND oraz „platońskie” pojmowanie polityki przez środowiska młodonacjonalistyczne; sprzyjały one wyeksponowaniu kryterium skuteczności, a nawet kultu siły.

Siła zajęła miejsce konkretności, realizmu, pragmatyzmu i prawa. „Starzy” – na czele z Dmowskim – podążali nową drogą wraz z „młodymi”. Dlaczego to czynili? Po części – gdyż pamiętali utratę kilkunastu roczników przed Wielką Wojną; bali się więc powtórzenia sytuacji z okresu odzyskania niepodległości, kiedy to nie mieli kim dowodzić w walce o władzę w państwie. Po części zaś – sami ulegali fascynacjom różnymi odmianami faszystów. Rozstrzygały one siłą problemy społeczne, trapiące Polskę nie mniej niż kraje Zachodu. Podpowiadały sposoby przezwyciężania słabości systemu parlamentarnego i powrotu do władzy.

Niewiele mniejszy był zarazem wpływ zjawisk hamujących „ewolucję totalitarną”. Obóz Wielkiej Polski – wskazuje K. Kawalec – winien być postrzegany jako siła uderzeniowa obozu, a nie samodzielny objaw jego

<sup>92</sup> R. Wapiński, *Polska i male ojczyzny...*, s. 357. Ograniczając się do przyczyn bezpośrednich, pomijam całkowicie leżące głębiej, w psychice narodowej, a raczej próbach jej przekształcenia. Pisał o tym Dmowski w „Myślach” na początku drogi, kontynuowali inni, m.in. Konopczyński (nawiązując do „teorii przestrzeni” Szujskiego): „Na podkładzie sielskiego, ziemiańskiego żywota w przestworzach wschodnich (...) wśród bezmiaru pól, gajów, łąk i wód rozwinęła się istic polska beztroskliwość i obojętność na wszystko, co nie zagraża wprost naszemu domowemu szczęściu. Bez wielkich namiętności, bez całopalnych ofiar, bez tragicznego szamotania się z losem, bez targających duszę wątpliwości, płynęło miękko życie staropolskie. (...) Nie było tam ani śmiertelnej walki, ani intensywnej na miarę zachodnią pracy. (...) Z lenistwem rąk roboczych szło w parze lenistwo myśli i woli. Wylazi ono wszędy: przez dziury i laty sejmowego prawodawstwa, przez niejasne, nieśmiałe konstrukcje myślicieli politycznych, przez źle przemyślane projekty polityczne.” *Dzieje*, t. 1, s. 41.

faszystacji. Na odporność obozu złożyły się antyciała obecne od dawna w jego organizmie; przede wszystkim przywiązanie do wywodzonego ze starożytności zachodniego wzorca kulturowego, wzmocnionego religią rzymskokatolicką. „Egoizm narodowy” łagodziły dekalog oraz tradycjonalizm i konserwatyzm społeczny i światopoglądowy (ujmujący naród jako wspólnotę historyczną pokoleń).

Antydoktrynerstwo elity endeckiej, kierującej się imperatywem polskiego interesu narodowego, było źródłem krytycyzmu wobec obu klasycznych wersji faszyzmu. Niemieckie i włoskie zapędy aneksjonistyczne zagrażały porządkowi wersalskiemu, w konsekwencji – Polsce. Sprzeciw wobec etatyzmu, dążeniu do omnipotencji państwa i podporządkowania jednostki zbiorowości zbliżał nadal stanowisko narodowców do liberalnego. Podobnie w odniesieniu do rządów monopartyjnych i szerzej systemu „nakazowo-rozdzielczego” (oraz oceniając nacjonalizację i wywłaszczenie) priorytet przyznawano wolności i własności, uważając je za podstawę pluralizmu ideowego i politycznego, jako naturalnej cechy życia społecznego. Położenie nacisku na zagadnienie hierarchii i dyscypliny nie musiało nieuchronnie prowadzić do autorytaryzmu; porządek hierarchiczny – do rządów elity (nie wiadomo jak wylanianej i wymienianej – a w konsekwencji – narażonej na zwyrodnienie) i samowładztwa.

Zachwyty nad faszyzmem włoskim jako przejawem „odrodzenia narodowego” nie były równoznaczne z aprobatą totalitarnego systemu rządów. Fascynacje miały swoje przyływy i odpływy. Nie rozumiano „nowomowy”, dostrzegano w faszyzmach to, co chciano widzieć; nieraz ta sama cecha mogła być i była oceniana pochlebnie lub ujemnie, w zależności od kontekstu sytuacyjnego. W 1932 r. R. Dmowski doszukiwał się w hitleryzmie cech świadczących, że jest to niemiecka odmiana ruchu narodowego, by następnie zmienić zdanie. W tym samym czasie „młodzi” postrzegali nazizm w sposób instrumentalny, zwracając uwagę na socjotechnikę – głównie na taktykę zdobywania władzy. Z recepty hitlerowskiej – agitacji antysemitkiej, nacjonalizmu sprężniętego z demagogią socjalną i organizacji ugrupowania na wzór armii – akceptowano jedynie pierwszy człon. Korzenie endeckiego antysemityzmu tkwiły w utrwalonym przekonaniu, że naród polski karleje i dusi się. Wyjście widziano w emigracji żydowskiej; bojkot zaś, ograniczenia w awansie edukacyjnym i – godny potępienia – przymus fizyczny miał ją przyspieszyć. Jedno jest pewne – nie występowały w postawie antyżydowskiej elementy rasistowskie – może również dlatego, że nazistowski rasizm zwracał się przeciw Słowianom.

W ogóle stanowisko wobec nazizmu stale tonowała tradycyjna antyniemieckość obozu, konkretnie – aksjomat geopolityki ND mówiący o Rzeszy jako pierwszoplanowym wrogu narodu polskiego. Z drugiej strony geopolityka przyczyniła się do brutalizacji metod działania i skłaniała do odchodzenia od demokratyzmu, wyrażając się w przekonaniu, że w obliczu obu sąsiadujących z Polską totalitaryzmów „nie można być glinianym garnkiem pomiędzy



żelaznymi". Nadciągająca burza wojenna przekreślała jakiegokolwiek sympatie nazistowskie. Wiosną 1939 r. wierny uczeń Dmowskiego przedłożył, że „ruch, który zwyciężył przez kłamstwo i fałsz, niosąc terror, niewolę i bezprawie”, a więc hitleryzm, nie jest nacjonalizmem<sup>93</sup>. Niemniej krytycznie odnoszono się do wschodniego sąsiada; wydarzenia takie jak nacjonalizacja, walka z religiami, kolektywizacja, terror stalinowski odczytywano jako kroki prowadzące ku ubezwłasnowolnieniu człowieka. A przecież już państwo autorytarne było zaprzeczeniem koncepcji państwa ND; państwa, którego siła uzależniona była od aktywności (służby) obywateli, pobudzenia „martwych”, „drzemiących” warstw narodu, od zaangażowania i siły społeczności obywatelskiej. Pomimo wszelkich wahań i meandrów nie rozstano się z tą koncepcją.

Obóz narodowy, przechodząc ewolucję w kierunku antyliberalnym – głównie w zagadnieniach ustrojowych – nie dotarł jednak do faszyzmu. Diametralnie odmiennie przedstawiała się sytuacja w środowiskach przyjmujących rozwiązania wynikające z ducha i litery faszyzmu. Ekstremiści usamodzielniali się, odpadając od pnia obozowego. Najdalej zaszła ONR – Falanga pod wodzą Bolesława Piaseckiego. Secesjoniści mieli partnerów (i rywali) raczej w ugrupowaniach o odrębnej proveniencji (narodowi socjaliści, Stachniuk) niż w macierzystym obozie i to pomimo tego, iż nadal był on jak najdalszy od „doktrynalnej ortodoksji”, i można było znaleźć w nim tak różne wypowiedzi, jak J. Giertycha historyozoficzny *Tragizm dziejów Polski* (1934), z drugiej strony zaś odniesienia do personalizmu chrześcijańskiego i tomizmu zajmującego miejsce faszyzmu<sup>94</sup>.

Obóz narodowy nie był wolny od patologii, ustrzegł się jednak i nie uległ w całości totalitarnej pokusie (pomimo „klimatu” epoki). Nakazem pozostawało: „nie z nienawiści dla obcych, lecz z miłości do swoich walczymy”.

Druga wojna światowa nadwyrężyła potężnie szeregi „narodowe”. Okupanci zapewnili im pierwsze miejsce na listach proskrypcyjnych: Niemcy – jako twórcom i zwolennikom wrogiej im, dominującej w społeczeństwie polskim, orientacji geopolitycznej. Sowieci – jako eksponentom zdecydowanie antykomunistycznej i antysemitycznej „burżuazji”. Po wojnie obóz narodowy nie

<sup>93</sup> K. Kawalec, *Narodowa...*, s. 185.

<sup>94</sup> W ostatniej, zamierzonej jako dzieło życia, niedokończonych publikacji (fragmenty ukazały się w 1938 r. w „Polityce Narodowej”) Dmowski wyłożył, iż człowieka europejskiego świata starożytnego uratowało Chrześcijaństwo, poddając go „(...) Przykazaniom Boskim (...), wpajając wien pokorę chrześcijańską; z upodlenia i poniżenia podnosiło go, jako istotę stworzoną na podobieństwo Boże, przeznaczoną do żywota wiecznego; obojętnego dla ludzi, zasklepionego w swym egoizmie, uczyło miłości bliźniego, czyniło zdolnym do aktów miłosierdzia i poświęcenia”. „Cywilizacja europejska oparta na podstawach grecko-rzymskich jest dziełem Kościoła Rzymskiego”. – brzmiało ostatnie zdanie Dmowskiego. *Duch Europy*. Kielce 1997, ss. 43-45.

odrodził się w kraju, pomimo prób legalizacji, zwalczany jak całe podziemie niepodległościowe. Przetrwał w szczątkowej postaci na emigracji. Powrót na krajową scenę polityczną w czasie „jesieni ludów” skończył się fiaskiem. Działa co najmniej kilkanaście drobnych grup odwołujących się bezpośrednio do tradycji „endeckiej”, anachronicznych w sprzecznie wobec modernizacji gospodarki i systemu politycznego oraz integracji z instytucjami Wspólnoty Europejskiej; stanowiących margines sceny politycznej. Wydaje się, iż obóz narodowy, ongiś najsilniejsza formacja polskiej sceny politycznej, sięgająca po „rząd dusz” w narodzie, zesła z niej – chyba bezpowrotnie.